

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie, 2. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 15. Listopada 1890.

Treść: Spis petycyj. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków indemnizacyjnych za r. 1889. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacji szkoły żeńskiej w Jaśle. — Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Szczepanowskiego, Kramarczyka z wnioskiem i sprawozdawcy Wiktora. Rozprawa specjalna. Głosy pp. Koziobrodzkiego Władysława z wnioskiem, Struszkiewicza z poprawką, Dzieduszyckiego Klemensa z poprawką, Szczepanowskiego, ponownie Koziobrodzkiego Władysława, Romanowicza z wnioskiem i Tarnowskiego Jana. Uchwalenie wniosków komisji z poprawkami pp. Koziobrodzkiego Władysława i Struszkiewicza. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie popierania kultury krajowej na polu budowlı wodnych. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Polanowskiego i sprawozdawcy Tarnowskiego Jana. Rozprawa specjalna. Głosy pp. Merunowicza z wnioskiem, Rutowskiego z wnioskiem i sprawozdawcy Tarnowskiego Jana. Przyjęcie wniosków komisji z poprawkami pp. Merunowicza i Rutowskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o wniosku piątym sprawozdania o niższych sskolach rolniczych oraz o rezolucji p. Klemensa Dzieduszyckiego w przedmiocie założenia niższej szkoły rolniczej w okolicach Stryja. — Sprawozdanie komisji gminnej o czynnościach Departamentu I. Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych. Głosy pp. Stadnickiego Stanisława i sprawozdawcy Rozwadowskiego. Przyjęcie wniosków komisji z poprawką Stadnickiego Stanisława. Oświadczenie Komisarza rządowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych ogładaczy dla bydła tychże obszarów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za r. 1888. — Odroczenie sprawozdania komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek. — Wniosek p. Kramarczyka o zmianę ustawy drogowej. — Interpelacya p. Michalskiego w sprawie dostaw publicznych. — Interpelacya p. Dydyńskiego w sprawie zapisu śp. Kucharskiego w Dobranowicach — Wniosek p. Teliszewskiego z projektem zmiany krajowej ordynacyi wyborczej. — Zapowiedź 17. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 15. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. ksiązę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radaea dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 127.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokoły 14. i 15. posiedzenia uważam za przyjęte, albowiem nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 15. listopada 1890.

815. L. s. 1028. Stowarzyszenie rzeźników, masarzy i mydlarzy we Lwowie, przez p. Michalskiego, w sprawie otwarcia granicy rosyjskiej lub niemieckiej dla transportu bydła rzeźnego i świń do kraju i wzbromienia wykupywania takiego bydła do Prus — odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.
816. L. s. 1029. Komitet ochotniczej straży ogniowej w Łączynie, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę na sprawienie rekwiżytów ogniowych — do komisji budżetowej.
817. L. s. 1030. Ferdynand Staszkievicz i Franciszek Zadora, urzędnicy gminni w Żywcu, przez p. Mizię, o uregulowanie plac urzędników gminnych — do komisji gminnej.
818. L. s. 1031. Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie, przez p. S. Jędrzejowicza, o pożyczkę z funduszu przemysłowego — do komisji przemysłowej.
819. L. s. 1032. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya, o uregulowanie wymiaru i

poboru dodatków do podatku dochodowego z prawa propinacyi—do komisji podatkowej.

820. L. s. 1033. Wydział powiatowy w Rzeszowie, przez p. Adama Jędrzejowicza, o połączenie stacyi Rozwadów z dowolną stacją kolei Rzeszów-Jarosław lub Rzeszów-Staroniwa — do komisji administracyjnej.
821. L. s. 1034. Gmina miasta Brzozowa, przez p. Bobczyńskiego, o przyzwolenie na pobór opłat gminnych od piwa — do komisji petycyjnej.
822. L. s. 1035. Gmina miasta Tarnowa, przez p. Rogoyskiego, przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza co do opodatkowania napojów spirytusowych na rzecz funduszu krajowego — do komisji podatkowej.
823. L. s. 1036. Gmina Nowoszyn, przez p. Romańczuka, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
824. L. s. 1037. Gmina Krowinka, przez p. Barabasza, o zniesienie Rad powiatowych — do komisji administracyjnej.
825. L. s. 1038. Gmina Rakowiec, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
826. L. s. 1039. Gmina Sosnów, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
827. L. s. 1040. Andrzej Szewczyk, nauczyciel kierujący w Żywcu, przez p. Weigla, o zapomogę — do komisji budżetowej.
828. L. s. 1041. Modest Rudeński, kierujący nauczyciel w Tyśmienicy, przez p. Sawę, w sprawie dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
829. L. s. 1042. Tomasz Pelwecki, nauczyciel, przez p. Mandyczewskiego, o policzenie lat służby i o czwarty dodatek pięcioletni — do komisji szkolnej.
830. L. s. 1043. Jerzy Kapuśniak, nauczyciel, przez p. St. Badeniego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
831. L. s. 1044. Wojciech Dobrzański, emerytowany nauczyciel, przez p. Puzynę, o prowizoryczną posadę przy szkole ludowej, o podwyższenie emerytury lub pomieszczenie w zakładzie dla ubogich — do komisji szkolnej.

832. L. s. 1045. Marya German, nauczycielka, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
833. L. s. 1046. Ludwika Mokrzycka, przez p. Lenartowicza, o subwencję na kształcenie się w śpiewie i muzyce — do komisji budżetowej.
834. L. s. 1047. Bronisława Biegert, przez p. Szczepanowskiego, o subwencję na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
835. L. s. 1050. Piotr Dziubiński, przez p. Lasockiego, o subwencję na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
836. L. s. 1051. Gmina miasta Rzeszowa, przez p. Zbyszewskiego, przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza co do zaprowadzenia opłat konsumcyjnych na rzecz funduszu krajowego — do komisji podatkowej.
837. L. s. 1052. Gmina Czarny Dunajec, przez p. Raczyńskiego, o przywrócenie urzędu podatkowego tamże — do komisji administracyjnej.
838. L. s. 1053. Karol Kostański, nauczyciel przez p. Trzecieckiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
839. L. s. 1054. Nauczyciele ludowi powiatu Nowy Targ, przez p. Raczyńskiego, o dodatek drożyzniany — do komisji szkolnej.
840. L. s. 1055. Jakób Topolnicki, emerytowany nauczyciel, przez p. Barańskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
841. L. s. 1056. Dominik Opatowicz, przez p. Dworskiego, o zapomogę na kształcenie córki w śpiewie — do komisji budżetowej.
842. L. s. 1057. Julia Olewińska, przez p. Sawę, o subwencję na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
843. L. s. 1058. Wiktoryja Mudryk, wdowa po dozorczy przy szkole dublańskiej, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
844. L. s. 1061. Gminy Ostrów i 5 innych, przez p. Żardeckiego, przeciw ustawie o lekarzach gminnych okręgowych — do komisji sanitarnej.
845. L. s. 1062. Członkowie ośmiu gmin powiatu łańcuckiego, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do komisji sanitarnej.
846. L. s. 1063. Ci sami, przez p. Żardeckiego, o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
847. L. s. 1064. Ci sami, przez p. Żardeckiego, w sprawie szkół dla gospodyń wiejskich — do komisji gospodarstwa krajowego.
848. L. s. 1065. Michał Konowalec, kierujący nauczyciel w Zaszkwie, przez p. Merunowicza, o dodatek drożyzniany — do komisji szkolnej.
849. L. s. 1076. Gmina miasta Jordanowa, przez p. Lasockiego, o przyzwolenie na pobór opłat gminnych od napojów gorących — do Wydziału krajowego jako komisji.

Książe Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszy indemnizacyjnych za rok 1889. (**Alg. 143.**)

Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 143).

P. Romanowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książe Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Komisja budżetowa składa Wysokiemu Sejmowi powyższe szczegółowe sprawozdanie o zamknięciu rachunków z dochodów i wydatków w 1889 roku wszystkich trzech funduszy indemnizacyjnych, którymi dotychczas c. k. rząd zarządza, oraz z stanu tych funduszy z końcem roku 1889.

Jednak komisja budżetowa zważywszy, że w przedłożonym przez c. k. rząd zamknięciu rachunków za rok 1889 są zamieszczone w sta-

nie biernym funduszów indemnizacyjnych wschodnio-galicjijskiego i zachodnio-galicjijskiego wielkie sumy powstałe z nieuzasadnionych pretensyj, które rości sobie skarb państwa do tych funduszów, pretensye, których Wysoki Sejm nigdy nie uznał i nie uznaje;

zważywszy powtórę, że chociaż ugoda — mocą której uregulowany został stosunek skarbu państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodnio-galicjijskiego i zachodnio-galicjijskiego i mocą której odstąpił skarb państwa od wyżej wspomnianych pretensyj nieuznanych nigdy przez kraj nasz — została przyjętą przez Re-prezentację państwa i przez Sejm, a c. k. Rząd i Wydział krajowy otrzymali prawomocne upoważnienie do podpisania tej ugody, jednak ta ostatnia formalność jeszcze spełnioną nie została;

zważywszy po trzecie, że Wysoki Sejm nie załatwił stanowczo zamknięć rachunków funduszów indemnizacyjnych także z powodu, iż te zamknięcia rachunkowe przedstawia c. k. Rząd Wysokiemu Sejmowi dopiero od 1871 roku, zaś poprzednich zamknięć rachunków indemnizacyjnych nie przedłożono Wysokiej Izbie i Sejm ich nie roztrząsał, przeto zamknięć rachunkowych później i teraz przedłożonych nie można należycie zbadać i stanowczo załatwić —

Z tych powodów komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za rok 1889, a przyjmuje je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych.“

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacji szkoły żeńskiej w Jaśle. (Alg. 144.)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji szkolnej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (Alg. 145).

Sprawozdawca poseł Wiktor ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor. (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 145).

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

II. Wstawia się budżet na rok 1891:

a) na subwencye praktycznej szkole wiercenia we Wietrznie i niższej szkole górniczej w Borysławiu (zamiast 1800 zł. w poz. 210 preliminarza budżetu), 3200 zł.;

b) na wydawnictwo atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem (zamiast 1.500 zł. poz. 204 preliminarza budżetu) 2.500 zł.;

c) na badania kraju celem zestawienia użytecznych kopalni i popularnego opisu ich występowania (poz. 208), 1.500 zł.;

d) na chemiczno-technologiczne studia przeróbki nafty i wosku ziemnego i na wydanie podręcznika technologii tych produktów (zamiast 300 zł. poz. 209. prel. budżetu), 800 zł.;

e) na stacyę doświadczalną produktów naftowych (poz. 211), 900 zł.;

f) na stypendya dla górników i uczniów akademij górniczych i niższych szkół wiertniczych (poz. 216), 3.000 zł.

III. Sejm ponawia wezwanie do c. k. Rządu, aby podejmując eksploatacyę soli potasowych w kopalni kałuskiej zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmie-

lonym i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i unormowaniem taryf kolejowych o tani przewóz soli w całym kraju.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby

1) zestawienia statystyczne o produkcji i handlu naftą zbierał i publikował częściej niż w całorocznych odstępach, uzupełniając je o ile to być może wiadomościami o produkcji i handlu za granicą oraz

2) u c. k. Rządu poczynił starania, aby galicyjskiemu przemysłowi naftowemu przyznano w równej mierze z przemysłem innych krajów a zwłaszcza Węgier, korzyści niskich cen transportu kolejowego i zapewniono ułatwienia, jakich zarządy kolejowe przedsiębiorcom udzielać mogą.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany jest p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Proszę o przebaczenie, jeżeli przy tej pozycji, która pod względem wniosków postawionych nie daje rzeczywiście okazji do wielkiej różnicy opinii, pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na wielką doniosłość przedmiotu, do którego się te rezolucye odnoszą. Zdaje mi się, że będzie korzystnem w obecnej właśnie kadencji sejmowej, w której mamy rozstrzygnąć co do przyszłej polityki ekonomicznej kraju, co do polityki inwestycyj, podnieść doniosłość górnictwa krajowego a to z następującej przyczyny.

Tak przywykliśmy do malowania obrazu ekonomicznego kraju w kolorach czarnych, niekorzystnych dla Galicyi, że zdaje mi się, że będzie pokrzepieniem dla tych, którzy dobrze życzą krajowi, że doda otuchy tym, którzy są za polityką czynną w podniesieniu ekonomicznego stanu kraju, jeżeli się roztoczy obraz działalności, w której siła indywidualna przedsiębiorców, zasilona tylko w nadzwyczaj skromnej mierze ofiarnością kraju, wydała rezultaty bardzo pomyślne, bez porównania pomyślniejsze, jakby ktoś mógł przypuszczać z tych wiadomości, które dostają się zwykle do opinii publicznej czy to w kraju czy w Sejmie.

Nie chcąc zajmować zanadto długo uwagi Wysokiej Izby, pozwolę sobie główną treść przedmiotu wyczerpać, że tak powiem stylem telegraficznym, to jest podać tylko fakta, które się

do przedmiotu odnoszą, albowiem chciałem przy końcu wyciągnąć pewne wyniki treści ogólnej, społecznej, politycznej i administracyjnej.

Zwracam się naprzód do przemysłu naftowego, tej gałęzi naszego przemysłu górniczego, która dotąd prawie wyłącznie zajmowała uwagę Wysokiej Izby. Jak wiadomo przemysł naftowy rozwija się u nas już od przeszło lat 30. Jednakowoż pierwsze lat 20 tego rozwoju okazały postęp nadzwyczaj mały, albowiem całkowita ilość surowca naftowego wydobywanego przez pierwsze lat 20 wahała się między 100 tysięcy a 150 tysięcy cetnarów metrycznych rocznie.

Dopiero ostatnich lat dziesięć pokazuje stanowczy postęp zadziwiający. W tych latach 10 przedstawia się produkcya w cyfrze 10 razy większej jak pierwotnie. Gdy dawniejsza produkcya rzadko przewyższała sto tysięcy cetnarów metrycznych rocznie, to mamy obecnie przeszło milion cetnarów metrycznych rocznie.

Jeżeli przemysł naftowy tak dalece się rozwinął, to spróbuję w kilku słowach tylko zaznaczyć czy ten rozwój zawdzięcza się pewnym specjalnie korzystnym okolicznościom lub też pewnej wydatnej opiece rządu i kraju.

Otóż co do tych okoliczności można twierdzić, że przez tych dziesięć lat wszystkie światowe wpływy były niekorzystne dla rozwoju przemysłu naftowego tak, że przemysł rozwinął się wbrew pogorszeniu warunków produkcji. W tych dziesięciu latach przeciętna cena surowca spadła na mniej jak $\frac{1}{3}$ część.

Profesor Hans Höfer wysłany w r. 1876. na wystawę do Filadelfii w sprawozdaniu swoim o przemyśle naftowym amerykańskim udowodnia cyframi, że przemysł amerykański nie może istnieć przy cenie niższej jak trzy dolary za baryłkę.

W dwa lata później spadła cena do jednego dolara, a od tego czasu najczęściej była niższą od dolara. Jestto zatem ze strony Ameryki dla naszego górnictwa naftowego ogromna konkurencya.

Jeszcze groźniejszą jest konkurencya ze strony Kaukazu, gdzie rozwinięto w Baku eksploatacyę nafty na skalę, której się nikt pierwiej nie spodziewał. Pomimo jednak tej konkurencji przemysł naftowy się rozwinął.

Można więc powiedzieć, że zapewne przemysł naftowy zawdzięcza swe powodzenie jakiejś bardzo skutecznej opiece Rządu lub kraju.

Otóż jeżeli mówimy o Wysokim Rządzie, to znów można powiedzieć, że ten przemysł rozwinął się wbrew wszystkiemu temu, co Rząd zrobił.

Powiedziałem, że chcę używać stylu telegraficznego, dlatego wymieniam tylko dwa nazwiska, które streszczają historię kłęski, która spadła na produkcję nafty w Galicyi przy sposobności ustanowienia nowej taryfy cłowej. Te nazwiska są: szefa sekcyjnego p. Baumgartnera w Wiedniu i posła Abrahamowicza we Lwowie. Te dwa nazwiska zapisane są w czarnej księdze przemysłu naftowego. Jeżeli się zatem przemysł naftowy rozwinął to wbrew temu, co Rząd zrobił. Wprawdzie od r. 1887 Rząd częścią złagodził kłękę spowodowaną w roku 1886., która prawie cały przemysł o zgubę przyprawiła.

Mówię tu o rozporządzeniach taryfowych, któreśmy wtedy uzyskali. Wszystkie te ulgi jednakowoż nie przywróciły przemysłu do tego dawnego stanowiska, nie powróciły tych warunków rozwoju, które istniały przed ustawą cłową obecnie istniejącą.

Ten rozwój fenomenalny przemysłu naftowego ze stu tysięcy na milion cetnarów metrycznych nastąpił więc wbrew ogólnym warunkom ekonomicznym i wbrew działaniu Wysokiego Rządu.

Pozostaje więc jeszcze jeden czynnik, to jest pomoc kraju. Otóż pod tym względem przyznać trzeba, że kraj głównie za inicjatywą Zyblikiewicza starał się coś zrobić i coś w drobnej mierze dokonał. W ostatnich czasach powołał do życia dwa czynniki, które wprawdzie bezpośrednio wpływu na produkcję nie mają, ale które jednakowoż wytworzyły naukową podstawę dla przemysłu; bez której żaden przemysł rozwinąć się nie może, wydał bowiem atlas geologiczny kraju i urządził stację doświadczalną na politechnice lwowskiej. Jednakowoż działanie tych dwóch instytucyj tak jak działanie wszelkiego rodzaju umiejętności teoretycznej jest tylko moralne i skutek tego okazuje się dopiero z biegiem czasu. Jest to ziarno rzucone, które dopiero później dojrzeje.

Natomiast to, co kraj uczynił wprost, to jest owe rozmaite subwencje, które mieliśmy na poszczególne przedsiębiorstwa, na głębokie wiercenia, przyniosły pewne korzyści, ale kwoty wydane na ten cel stoją w tak nadzwyczajnie małym stosunku do tych ofiar, które poszczególni przedsiębiorcy poczynili, że akcyi krajowej w tym kierunku zaledwie jakkolwiek doniosłość przypisują i czerpię tę naukę na przyszłość, że powinniśmy raczej dbać o pielęgnowanie ogólnych warunków, o pielęgnowanie naszych źródeł umiejętności przemysłowej, jak o takie specjalne subwencje dla poszczególnych przedsiębiorców.

Zapytacie więc Panowie, jeżeli ogólne czynniki ekonomiczne były przeciwne rozwojowi, jeżeli akcja Rządu stanowczo przeszkadzała rozwojowi przemysłu, jeżeli akcja kraju tylko w bardzo małej mierze przyczyniła się do tego rozwoju, który dziś z przyjemnością skonstatować można, cóż więc było przyczyną tego rozwoju?

Tutaj nastęcza się właśnie wynik pocieszający, wynik, który nam powinien dawać otuchę także na innych polach pracy narodowej. Takim głównym wynikiem rozwoju przemysłu naftowego była właśnie siła energii indywidualów, nie popieranych ani przez Rząd, a nadzwyczaj mało popieranych przez kraj. Tutaj mamy więc w całym tego słowa znaczeniu rzecz stworzoną przez indywidualną przedsiębiorczość, mamy przemysł, który rozwinął się dzięki umiejętności, energii i pracy tych poszczególnych przedsiębiorców, którzy w nim byli zaangażowani. Znów tutaj pozwolę sobie tylko jedną rzecz nadmienić t. j. że w tym przemyśle nigdy nie brakowało ludzi, nigdy nie brakowało pracowników krajowych, jak tylko my tych pracowników krajowych potrzebowali, nie brakowało pracowników krajowych uzdolnionych w równej mierze jak najlepsi technicy zagraniczni. A jeżeli tego nie brakowało, to chcę podnieść tutaj zasługi prezesa towarzystwa naftowego p. Gorayskiego, który w chwili bardzo ważnej t. j. w chwili, w której znaczna część największych przedsiębiorców w kraju rozmaitymi względami powodowana, albo chciała z własnej woli albo musiała oddać wykonanie przedsiębiorstwa siłom obcym, zakrajowym, amerykańskim, który wtenczas wbrew swoim własnym interesom rachun-

kowym postanowił pracować niezależnie jako przedsiębiorca krajowy dążący do wytworzenia krajowych pracowników

Tem bardziej podnoszę tę zasługę, ponieważ w tej porze ja sam, chociaż mając te same intencje, byłem skrępowany kapitałem obcym, miałem ręce związane, nie mogłem w tej chwili tak postąpić. Ta inicjatywa dana przez prezesa towarzystwa naftowego oddziaływała na szerokie koła, iż znalazło się grono bardzo liczne krajowych pracowników, którzy w poczuciu własnych zdolności i własnych sił postanowili nie ustąpić z miejsca, tylko konkurowali z Amerykanami.

Mówię to wcale nie z jakiejś zazdrości dla tych zagranicznych pracowników, dla tych przedsiębiorców kanadyjskich, którzy tutaj przyszli; te wszystkie korzyści, które odnieśli, bardzo są zasłużone, gdyż oni stali się wzorem, jak podobne przedsiębiorstwo powinno być prowadzone, ale nie zazdroszcząc tego wielkiego majątku, jakiego się dorobili, tem bardziej się cieszę, że krajowi przedsiębiorcy i krajowi pracownicy nie opuścili pola, pomimo wszelkich trudności wytrwali i skutecznie teraz z tamtymi współzawodniczą.

Jako dowody, w jaki sposób ci krajowi pracownicy się wykształcili, zacytuję tylko dwa przykłady: jeden przykład to są nasi krajowi wiertacze, którzy powołani zostali do Argentyny tak, że podczas gdy dawniej my uczyli się od cudzoziemców, teraz nasi polscy pracownicy stali się wzorem prowadzenia umiejętnego przedsiębiorstwa za granicą, w Ameryce, z kądem my brali pierwsze wzory. Ci argentyńscy polacy są więc dowodem, że my w każdej chwili w bardzo krótkim czasie potrafimy wyrobić ludzi zdolnych i ludzi dotrzymujących kroku z pracownikami zagranicznymi.

Pozwolę sobie przytoczyć inny jeszcze przykład osobisty dlatego, że ten przykład jest jeszcze o wiele ważniejszy, bo ma ważność społeczną.

Proszę Panów! Były właściciel ziemski, straciwszy majątek, miał odwagę wziąć się do rzeczywistej pracy, on nie starał się ani o posadę dyurnisty w Wydziale krajowym (wesołość, brawo), nie starał się o posadę sekretarza Rady powiatowej (wesołość, brawo!), nie założył agencji handlu win (brawo!), ale wziął się sam do

pracy jako robotnik i ciężką pracą od północy do południa, lub od południa do północy, ciężką pracą, zupełnie dorównyującą pracy tych, którzy od dzieciństwa przyzwyczaili się w pocie swojego czoła do takiej roboty, dorobił się tej umiejętności praktycznej, że obecnie stał się pierwszym inżynierem górniczym w Galicyi a nawet żaden z obecnych Amerykanów nie może nazwiska jego wymienić bez powiedzenia, że co najmniej on im równy, jeżeli nie od nich wyższy. Ten właściciel ziemski, szlachcic polski, który w ten sposób odrodził się przez pracę, on może jest symbolem i wskazówką, że ta szlachta polska może się odrodzić i może przyzwyczaić się do stosunków nowożytnych.

Stracił majątek ale większy majątek znalazł we własnej sile, we własnej energii a nawet mierząc pieniędzmi, kto wie, mnie się zdaje że on większego majątku teraz się dorobił, jako przedsiębiorca naftowy, jako inżynier wiertniczy jak ten, który przed tem stracił. Chcę go wymienić, bo to człowiek zasłużony, to jest placówka, która pokazuje, że prawdopodobnie kiedyś legiony całe pociągnie tą drogą. Tym człowiekiem jest Władysław Straszewski.

Proszę Panów! tyle co do przemysłu naftowego. Później jeszcze mówiąc o ogólnych warunkach produkcji przemysłowej i górniczej u nas, dotknę kilka kwestyj specjalnych t. j. taryfy kolejowej i kredytu przemysłowego, a teraz pozwólcie Panowie, że przejdę do innego działu przemysłu górniczego, na które u nas dotychczas bardzo mało się zważało.

Tym przemysłem górniczym są kopalnie węgla. Dotąd w szerszych kołach publiczność zaledwie wiedziała w ogóle, że węgiel istnieje w Galicyi, — a on teraz dorobił się już rzeczywiście znakomitego znaczenia w sytuacji ekonomicznej naszego kraju. Produkcya obecnego roku, obrachowana podług wykazów, które posiadamy za 9 miesięcy, kończących się z końcem września, — produkcya w obecnym roku węgla kamiennego w Galicyi będzie dosięgała cyfry 6,000.000 cet. metr. — Ależ jak Panowie wiecie, żadna cyfra pojedyncza nie okazuje swojego znaczenia, dopiero statystyka porównawcza, porównując ilość materiału dostarczonego z potrzebami kraju, dopiero taka statystyka pokazuje, co ta cyfra rzeczywiście znaczy.

Otóż pozwolę sobie tę cyfrę 6,000.000 cent. metr. rocznej produkcji, która przedstawia ten przemysł dopiero w wieku dzieciennym pierwszego rozwoju, porównać z wartością opałową naszych lasów. Otóż w statystyce dra Rutowskiego czytamy, że roczny, naturalny przyrost drzewa opałowego w naszych lasach wynosi mniej więcej 1,400.000 — (tam jest wyrażone w metrach kubicznych, ale wolę wyrazić w sągach, ponieważ to jest termin przystępny dla szerszych kół) — a wartość opałowa tegorocznego przyrostu drzewa, mniej więcej dosięga 10,000.000 cent. metr. węgla. Otóż proszę Panów! ten przemysł węglowy, te kopalnie węgla, które jeszcze są w dzieciństwie, które dopiero co zaczęły się rozwijać, o których rozwoju, jako czynniku bogactwa krajowego szersze koła publiczne jeszcze zgoła nie wiedziały, te już na samym wstępie produkują więcej, jak połowę całej tej siły opałowej, którą przedstawia roczny przyrost naszych lasów. Zapewne Panowie! ja nie uważam, aby ten roczny przyrost naszych lasów przedstawiał rzeczywiście tę ilość opału, który kraj konsumuje. Galicya w stosunku do innych krajów ma bardzo mało lasów, chociaż my drzewo wywozimy, jak wywozimy zboże, chociaż nasi ludzie giną z głodu — my wywozimy nasze lasy, chociaż nasi ludzie marzną i ziębną. Wypada 1,400.000 sągów drzewa rocznie na całą ludność a więc 1 sąg wypada na rodzinę; gdzież jednym sągiem można opalić rodzinę przez cały rok? — Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że ilość opału, która się obecnie konsumuje, wynosi daleko więcej, jak roczny przyrost. Prawdopodobnie o wiele więcej... — ale cóż ona przedstawia? Ona przedstawia postępującą dewastację naszych lasów a jeżeli kopalnie węgla już teraz tak piękną ilość produkują, to przedstawia się to w postaci ochrony dla naszych lasów, niezmarnowania od razu całego kapitału, ale rozdzielenie go pomiędzy terażniejsze i późniejsze generacje, przedstawia się jako zasiłek dla tych wszystkich części naszego kraju, ogołoconych z lasów, jak n. p. Podole. — Ale ten przemysł węglowy, te kopalnie węgla nastroczają jeszcze parę uwag, znów uwag doniosłości ekonomicznej i społecznej. Największa kopalnia, kopalnia w Jaworzniu, produkująca przeszło 4¹/₂ milionów cent. metr. — jest, jak wiadomo, przedsiębiorstwem obcym, — jest w ręku tych samych monopolistów, którzy

t. j. zagarnęli większą część pól ostrawskich. — Znów nie robię im z tego wyrzutów; wolę, żeby oni eksploatowali w Galicyi, jak żeby te kopalnie wcale eksploatowanymi nie były.

Cieszę się jednak, że oprócz tej kopalni w rękach obcych, rozwija się bardzo dobrze w tej samej okolicy kopalnia sierszańska należąca do klucza krzeszowickiego i będąca własnością Potockich, jeśli się nie mylę. Tu mamy przykład jak przedsiębiorstwo może być przykładem niedbalstwa i upadku i jak przy tych samych warunkach pod umiejętnym kierownictwem i zasilane należycie kapitałem, może się pomyślnie rozwijać. Kopalnia ta i połączona z nią huta cynkowa, przez wiele lat wydawała tylko straty. Otóż nowa administracja przekonawszy się, że te straty polegały na nieumiejętnej administracji, na niedostatecznej sile kapitału, postarała się o to, aby przydzielono dostateczny kapitał, aby zbudowano kolej i aby postawiono ogromne maszyny do pompowania wody. I oto teraz od tego czasu kiedy wymaganiom przemysłu stało się zadość, kopalnia rozwija się pomyślnie. Dopóki mniemano, że kopalnia da się rozwinąć jakąś sztuką czarodziejską, drobnym kapitałem, dopóty ta kopalnia chromała, a teraz kiedy jest prowadzoną po europejsku, teraz się rozwija. Ten przykład jest pouczający, ponieważ tu mamy przykład jednego z naszych magnatów, który z dobrym rezultatem wziął się do przemysłu.

Pamiętacie Panowie jak krach z r. 1873. który zakończył się rezultatem ujemnym, podziałał jako przykład odstrasający na cały kraj — przez lat 15 nie można nawet było mówić o rozwoju przemysłu krajowego. Że tu przyczyna leżała w braku umiejętności europejskiej, która u nas jest tak samo potrzebną jak gdziekolwiek indziej, to się okaże, jeśli wspomnę jeszcze o innym przedsiębiorstwie tego samego magnata t. j. o cukrowni sędziszowskiej, która w rękach nie fachowych upadła i stała się postrachem w całym kraju i przeszkadzała rozwinięciu się przemysłu krajowego cukrowego, a która jednakże niebawem także będzie przykładem przedsiębiorstwa prowadzonego po europejsku a zatem ze skutkiem i zyskiem

Kopalnie węgla już wymienione stanowią nasz przemysł górniczy, rozwinięty już na wysoką skalę. Ale oprócz pokładów węgla w Galicyi

zachodniej, są jeszcze pokłady węgla brunatnego w Galicyi wschodniej. Ta sama rodzina magmacka, do której należy kopalnia sierszańska, zdobyła się na odwagę otworzenia dawnych kopalni Domsa w Żółkiewskim i pokazuje się, że dziś bardzo dobrze się rozwijają, bo produkcya po kilku zaledwie miesiącach dochodzi do 8 wagonów dziennie. Są nadto w Galicyi wschodniej na Pokuciu inne jeszcze pokłady węgla, które także mogą być rozwinięte. A to wszystko upoważnia nas do nadziei, że przemysł górniczy węgla w kraju z czasem się rozwinie i stanie się równie ważnym i doniosłym jak przemysł naftowy.

Mamy więc dwa wielkie działy przemysłu górniczego, a ani w jednym ani w drugim nie zawdzięczamy nic zgoła rządowi a prawie nic pomocy krajowej, bo one są wyłącznie dziełem energii indywidualnej.

Te dwie gałęzie rokują lepsze nadzieje na przyszłość i z pewnością nie zobaczycie panowie, żeby te dwie gałęzie kiedykolwiek przyszły z żebraniem o pomoc do Wysokiego rządu lub do tej Wysokiej Izby, ale przeciwnie one staną się pomocnymi do rozwoju całego szeregu innych przedsiębiorstw. Tak n. p. rozwój przemysłu naftowego w gorlickim powiecie stał się podstawą do rozwoju fabryki kwasu siarczanego, a liczne kopalnie naftowe rozsiane na całym Podgórzu umożliwiły założenie fabryki maszyn Lipińskiego, w Sanoku. W ten sposób każdy przemysł już istniejący staje się podstawą nowego przemysłu. Macie panowie więc dwie gałęzie przemysłu, które się rozwijają samodzielnie i które dostarczając konsumentów na fabrykanta, maszyny i narzędzia, dają dla innych gałęzi większe subwencje jak wszystkie te, o które proszono kiedykolwiek tę Wysoką Izbę.

Weźcie teraz panowie trzecią gałąź przemysłu górniczego galicyjskiego, tę która stoi pod ojcowską opieką Wysokiego Rządu t. j. górnictwo solne i eksploatacyę soli potażowych. Podczas kiedy tamte dwie gałęzie rozwinęły się w ostatnich czasach w sposób zdumiewający, to ta gałąź, która była prastarą chwałą Polski, tj. przemysł solny pozostaje w zastoju najzupełniejszym, a nawet się cofa. Przed paru laty przeglądałem w „Geologische Reichsanstalt“ sprawozdanie z czasów przedrozbiorowych o dawnych warzelniach soli należących przeważnie do

Potockich, z których sól szła szerokim traktem aż poza Dniepr. Otóż za niepodległej Polski te warzelnie soli produkowały więcej soli, jak jej obecnie produkują i to jest postęp, któryśmy osiągnęli po 120 latach gospodarki biurokracyjnej. Weźcie panowie Wieliczkę i Bochnię. Nie chcę was trudzić cyframi, ale zdaje mi się, że p. Rutowski, który reprezentuje te okręgi, postawił w Radzie państwa pytanie, dlaczego Wieliczka i Bochnia nie rozwijają się na równi z kopalniami soli w Górnej Austrii położonemi i dlaczego zwiększające się potrzeby soli zaspokajane są solą z Austrii a nie z Wieliczki i Bochni.

Nie wiem, czy otrzymał odpowiedź, ale jeśli otrzymał to taką, jaką się od rządu zwykle otrzymuje t. j. wymijającą.

Po tym obrazie górnictwa solnego, jesteście panowie zapewne przygotowani na wiadomość, że kraj posiada jeszcze jedno wielkie bogactwo ale zmarnowane t. j. sól potażową w Kałuszu. Tu także nie możemy mówić o tych postępach, jak tam, gdzie przedsiębiorcy krajowi o własnych siłach podejmują się prowadzenia przedsiębiorstwa Otóż powołuję się na bardzo szczegółowe sprawozdanie Wydziału krajowego przedłożone w sprawach górniczych, na ustęp o kopalni kałuskiej. Z motywów tam zawartych przekonuję się, że oprócz najrozmaitszych obietnic, faktycznie prawie nic nie dokonano. A zawdzięczamy to zupełnie tylko ojcowskiej protekcji naszych biurokratów, panowie przyznają — możecie to co mówię, uważać, jako mówione poniekąd we własnym interesie — ale to zresztą pozostawiam ocenie Wysokiej Izby, czy w tych kilku słowach które powiem, przemawia interes osobisty czy krajowy.

Wymienię znów nazwiska dwóch obywateli, którzy zasłużyli się krajowi udowadniając licznymi eksperymentami korzyści z użycia soli potażowych, a ci są baron Watman i hrabia Hompesch. Jak widzicie panowie są to cudzoziemcy, ale gdyby dziś był zwyczaj jak za czasów polskich udzielania indygenatów, to z pewnością udzieliłby im Wysoki Sejm indygenatu polskiego. Otóż hr. Hompesch prosił mię, żebym uczestniczył razem z nim w podaniu do Wysokiego Ministerjum skarbu, aby nam oddano w przedsiębiorstwo prywatne eksploatacyę kopalni potażowych w Kałuszu — to może być

uważane za osobisty interes — ale biurokracja ojcowiska nie przystała na to, nie z jakiejś antypatii lub niechęci, przeciwnie z jak największej sympatii. Gdy bowiem udaliśmy się na konferencję w tym przedmiocie to powiedziano nam: „Wy chcecie to wziąć, do czego się porywacie, wszak 'Margules zbankrutował w roku 1875 i 1876; nie wiecie co chcecie robić“.

Więc ze sympatii dla przedsiębiorców, którzy chcieli dokonać tego dzieła, z wielkiej sympatii ochraniano ich od niebezpieczeństwa, na które się chcieli narazić, a zarazem ochroniono kraj od wprowadzenia w ruch kopalni potażu w Kałuszu, która jest większym może bogactwem dla kraju jak kopalnia złota w Kalifornii.

Panowie ja nie jestem rolnikiem, lecz chemikiem i inżynierem, więc w kwestiach rolniczych nie myślę się rozwódzić, lecz powołuję się na doświadczenie rolników z zawodu jak Watman i Hompesch. Mogę się powołać na sprawozdanie, które w tak wyczerpujący sposób zajmowało się wystawą wiedeńską, na sprawozdania Schultz-Lupitz'a i Wagnera i innych, które wykazują, że kainit jest nieocenionym środkiem nawozowym nietylko dla torfowisk, lecz i dla ról lekkich, że są wprawdzie wypadki, gdzie kainitu nie można używać jak pod tytoń, ale że zresztą w bardzo szerokiej mierze ten kainit może być zastosowany do gospodarstwa. Otóż pozwolę sobie ten przedmiot gospodarki wyjaśnić cyframi statystycznymi. Czytałem w ostatnim sprawozdaniu na tegorocznej wystawie rolniczej we Wiedniu o ilościach kainitu i Thomasschlacke“ używanej zwykle w połączeniu z kainitem, potrzebnych do nawiezienia przestrzeni jednego hektara: Otóż łąki potrzebują (czyta):

Od 4 do 6 centnarów metrycznych kainitu w połączeniu z 2 lub 4 centnarami Thomasschlacke.

Jednak na torfowiskach, eksperymenta stacyi doświadczalnej w Bremie, wykazały, że ilość ta, która najkorzystniej może być użytą wynosi 10 centnarów metrycznych kainitu a 3 do 5 cent metr. Thomasschlacke. Teraz proszę obrachować co znaczą te względy, które Wysoki Rząd objawił dla naszego rolnictwa w tej mierze.

Przeciętna cena kainitu w Niemczech w Stassfurcie wynosi mniej więcej 1 markę za centnar

metryczny, czasem mniej, czasem więcej. Biorąc ostatnich 10 lat przeciętnie jest jednak jedna marka czyli w austriackiej walucie 55 lub 56 ct. Otóż przed rokiem rząd ofiarował kainit kałuski w cenie 50 ct. W obecnym jednak roku cenę podniósł na 1 zł. od centnara metrycznego. Porównajmyż tylko Niemcy z Galicyą. Przecież w Niemczech gospodarstwo jest na bezporównania większej stopie. Plon uzyskany z jednego hektara jest co najmniej o 50% większy a zarazem o 50% droższy, tak, że wartość uzyskana z jednego hektara jest co najmniej dwa jeśli nie trzy razy tak wielka jak u nas. Teraz ekonomiczne użycie wszelkiego rodzaju nawozu jest absolutnie tylko kwestyą rachunku tj. porównania rezultatu osiągniętego z kosztem. Nie przypuszczajcie Panowie, aby nasz gospodarz był tak w ciemną bity, żeby nie przyznawał, że korzystniej jest nawozić, ale on nadto często przekonał się, że skutek nie odpowiada pieniądзом wydanym na ten cel. Jeżeli więc mówimy o pewnej cenie przystępnej, któraby umożliwiła w Galicyi użycie sztucznego nawozu, to biorąc na uwagę nasze plony i niższą wartość tych plonów w Galicyi od plonu w Niemczech, to przecież, aby ten nawóz był przystępnym dla naszego gospodarza, to powinien on w Galicyi mniej kosztować niż w Niemczech, ponieważ ta sama ilość w Galicyi nie może wydać tych rezultatów pieniężnych jak w Niemczech, bo jeżeli wyda tylko ten sam rezultat ilościowy, to przecież wartość tego rezultatu będzie o wiele mniejsza.

Zatem potrzeby ekonomiczne w kraju wyraźnie domagają się, aby kainit przystawiony gospodarzowi na miejsce użytkowania, był przystępny dla niego i po niższej cenie jak dla gospodarza w Niemczech.

Widzicie Panowie, że sama cena kainitu w kopalni u nas jest prawie dwa razy tak wielka jak w Niemczech. Przytem kainit ten bywa dostarczany w stanie niemielonym a jak mi to właśnie prezes Towarzystwa gospodarczego przypomina, kainit w stanie surowym jest w ogóle nieprzydatny. Zmieszenie jest trudne bardzo, wymaga bardzo dobrych młynów z twardego łanego żelaza lub stali, gdy zaś dotąd takich młynów nie ma, czyż każdy gospodarz sam ma je sobie stawiać?

Więc mamy naprzód produkt dwa razy tak drogi jak być powinien, potem w stanie suro-

wym, w którym jest zupełnie nieprzydatnym do użytku; ale to wszystko jeszcze niczem. Weźcie Panowie trzecią rzecz tj. przywóz do miejsca użytkowania. W Niemczech kopalnie potasowe są połączone z kolejami, tu kopalnia jest oddalona od kolei transwersalnej, trzeba naprzód wozem przywozić do stacji, przeładowywać i potem transportować podług taryf galicyjskich na miejsce przeznaczenia.

Przypominam, że ilość tego nawozu sztucznego, który musi być użyty, na lekką rolę wypadnie w przecięciu 8 cetnarów metrycznych czy kainitu czy tomasszaku, razem wziętych; na torfowisku wypadnie 14 cetn. metrycznych na hektar. Weźcie nasze wysokie taryfy przewozowe i przypuście tylko, że cena przewozu będzie o 30, 40, 50 ct. droższa, niż byłaby w innym kraju, gdzie taryfy kolejowe są zastosowane do potrzeb ekonomicznych tego kraju, pomnóżcie tę ilość 8 lub 14 cetnarów przez 50 ct., to macie od 4 do 7 zł. na hektar. Dodajcie do tego nadwyżkę 50 ct., którą płaciecie w wyższej cenie, a macie cyfrę od 8—14 zł. na hektar, o które kainit naszemu gospodarzowi wypadnie drożej niż ten sam kainit w Niemczech.

Jeżeli już raz jest nieprzystępnym dlatego że niemielony, to jest o wiele bardziej nieprzystępnym dlatego, że jest za drogi.

Macie Panowie znowu obraz co się dzieje, jeżeli najważniejsze interesa kraju są rozstrzygane tam, gdzie tych interesów nie znają. Złej woli tu z pewnością nie przypuszczam. Macie Panowie dowód, z jakim pożytkiem dla gospodarstwa krajowego a nawet dla finansów państwa, które Galicya mogłaby w daleko większej mierze zasiłać niż obecnie, kraj ten mógłby być zagospodarowany, gdyby te wszystkie kwestye wyłącznie zależne od stosunków lokalnych, były administrowane tutaj i nie bierzcie Panowie za jakiegoś wielkiego wizyonarjusza politycznego, żebym od razu domagał się, aby Wysoka Izba i Wydział krajowy miały to wszystko do swej dyspozycji.

W wielu rzeczach zupełnie by wystarczyło, żeby tylko decyzja była tu na miejscu, we Lwowie. Jestem przekonany, że ta kwestya kainitu, której kilka lat już nie możemy z Wiedniem załatwić, gdybyśmy ją mogli traktować z J.E. p. Namiestnikiem obecnym, toby się w tylu minu-

tach załatwiła, ile dotychczas lat spędziliśmy daremnie. Po tych wyjaśnieniach nie dziwcie się Panowie, że z pomiędzy wszystkich rezolucyj, które są załączone do obecnego sprawozdania, te rezolucyje odnoszące się do kopalń potasowych, najmocniej popieram

Nie chcę się dalej rozwodzić co do innych kopalń mniej znaczących, albowiem już z góry zapowiedziałem, że oprócz pewnych, że tak powiem telegraficznych cyfr i faktów odnoszących się do głównych gałęzi górnictwa, chciałbym wyciągnąć pewne wyniki ogólniejsze, społeczne i polityczne.

I tu na wstępie znów proszę o przebaczenie, że może powiem kilka słów, któreby mogły się wydawać osobistemi, pro domo sua. Mówiąc o tych wszystkich rzeczach, nie chcę mówić przed Wysoką Izbą jako ekonomista i pisarz. Nigdy się do tego nie przygotowywałem, aby być czyto pisarzem czy ekonomistą. Całkiem przypadkowe wypadki wyrwały mnie z życia praktycznego nie gadającego ale pracującego dość ciężko. Jeżeli mnie uważano kiedy czyto za ekonomistę czy jako pisarza, to było zupełnie wbrew mej woli i intencyom. W tej mierze zawsze przyznaję bez porównania większą wagę trzem ludziom, których cały Sejm zna t. j. Dr. Pilat, Biliński i Dr. Rutowski.

Mamy trzech ekonomistów, z którymi ja pod względem znajomości i literackiego wyczerpania materiału nigdy nie chcę wchodzić w rywalizację. Jeśli ośmieliłem się trudzić Wysoką Izbę pewnemi konkluzjami, które chcę wyciągnąć z poprzedzającego przedstawienia, to dlatego, że chcę przemawiać wyłącznie jako praktyk, który tylko przypadkowo się zabląkał między ludzi piszących i gadających. Przytem z góry chcę zaznaczyć tylko te czynniki, które są niezależne od jakiegoś sądu mniej więcej osobistego.

Naprzód od 28 lat zarabiam na moje życie, 28 lat tj. więcej jak ćwierć wieku i dlatego mogę tutaj przemawiać w imieniu tych milionów zarobkujących w Galicyi, którzy dotąd jeszcze tak mało głosów znaleźli w naszym społeczeństwie. Przed 28 laty już byłem przy budowie kolei żelaznych i od tego czasu nieprzerwanie, wyłącznie zajmowały mnie tylko kwestye odnoszące się do przemysłu. Przez 10 lat byłem jako

urzędnik w Wydziale dla przemysłu i handlu w ministryum indyjskiem i miałem sposobność uczestniczenia w wykonaniu najrozmaitszych robót, z których dalekie skutki wynikły dla kraju daleko bardziej ekonomicznie zacofanego jak Galicya, bo Indyj. Ale ilekroć my przemysłowcy przemawiamy, zarzucają nam, że my robimy piękne projekta, a nie liczymy się z wykonaniem.

Zaręczam Wysoką Izbę, że nigdy głosu mojego nie podniosłem w sprawie, w której nie miałem doświadczenia praktycznego, w której nie brałem udziału, w której pewnych rzeczy już nie dokonałem i w której nie byłbym gotów dokonać jeszcze więcej w przyszłości.

Jeżeli przez 10 lat miałem doświadczenie jako urzędnik w Wydziale indyjskim dla przemysłu i handlu, to przez 10 lat dalszych przy przemyśle naftowym miałem to doświadczenie z odwrotnej strony medalu t. j. prywatnego przedsiębiorstwa walczącego z wszystkimi trudnościami. Bo nie myślcie Panowie, żeby przemysł był rzeczą łatwą. Bierzcie Amerykę, Anglię, Francję, Niemcy, kraje najbardziej rozwinięte przemysłowo, właśnie tam przemysł jest karierą najniebezpieczniejszą i najryzykowniejszą, dlatego, że napotyka najskuteczniejszą konkurencyę. Zapewne więc u nas także nie możemy myśleć o przemyśle bez ryzyka.

Wprawdzie mamy pomiędzy nami rodzimego ekonomistę, który na podstawie swego wieloletniego doświadczenia przemysłowego, mówił tu w Wysokiej Izbie, że on jest za przemysłem ale za przemysłem bez ryzyka i wtenczas kilku członków tej Wysokiej Izby jakoś zdumiało się, że on o czemś podobnem może mówić i nawet kolega mój p. Rutowski zarzucał mu, że mówić o przemyśle bez ryzyka to tak, jak mówić o człowieku bez cienia, a o ciebie bez wagi.

Ale p. Rutowski mylił się. Bo proszę Panów jest jeden przemysł bez ryzyka, który obecnie w Galicyi dość się rozwinął. Tym przemysłem jest obcinanie kuponów. To jest przemysł bez ryzyka, to jest jedyny przemysł bez ryzyka i posel Abrahamowicz przysłużył się krajowi zwracając uwagę na ten przemysł.

Jeżeli więc pozwolę sobie mówić o pewnych ogólnych warunkach rozwoju ekonomicznego, które dotyczą tak samo przemysłu górni-

czego, jak wszystkich innych gałęzi przemysłu, to wierzcie mi, panowie, że każdy fakt, który cytuję, jest doświadczeniem, często gorzko oświadczonym, z mojego życia.

Wezmę naprzód koleje, dlatego że jedna z rezolucyj odnosi się także do taryf kolejowych. Otóż już te kilka uwag, które miałem sposobność wypowiedzieć przy zdaniu sprawy z obecnego stanu górnictwa solnego i potasowego, wskazują z jakiego punktu widzenia należy się zapatrywać na taryfe kolejowe u nas. I pozwolę sobie z góry powiedzieć, że wielka część tych usiłowań i tych nalegań, które dotąd kraj czyni w tej mierze, nie znajdowała się na należytej drodze.

(Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Bo czegoż my dotąd żądamy? My żądamy uwzględnienia na równi z innymi prowincjami.

Mówiłem już, że na takie zrównanie nasze rolnictwo już zupełnie przystać nie może. Nasze rolnictwo tutaj znajduje się w takim stanie słabego rozwoju, w takim poziomie cen niskich, że jeżeli taryfy i warunki komunikacyjne są tylko te same jak w innych krajach bardziej rozwiniętych, to procentowo i stosunkowo to rolnictwo bezwarunkowo bardziej obciążają, aniżeli w innych krajach.

Na podstawie wyjątkowego położenia Galicyi my przedewszystkiem na polu komunikacji i taryf kolejowych powinniśmy się domagać zupełnie wyjątkowego traktowania i tylko takie wyjątkowe traktowanie będzie sprawiedliwością dla nas.

Tu znowu zachodzi ta okoliczność, że warto choć w jednym zdaniu wypowiedzieć, ileby kraj zyskał na autonomicznem załatwieniu podobnych kwestyj, gdyby one były możliwe i jak ciężki okup byłby może dla kraju korzystną ofiarą, gdybyśmy uzyskali tę wolność gospodarowania we własnym domu tak, jak interesa tego wymagają.

Co do kolei jednak pozwolę sobie wypowiedzieć jeszcze jedną uwagę i to będącą axiomatem, z tych udowodnionych praktycznych zdolności naszego narodu i naszych pracowników, które się tak świetnie rozwinęły na polu górnictwa naftowego i węglowego.

Nie wynika z tego, ażeby na polu kolejnictwa było nam brak ludzi.

Przeciwnie — mamy ludzi, którzy pod względem zdolności i doświadczenia na tem polu mogą się śmiało równać z najlepszymi inżynierami zagranicznymi, europejskimi.

Tak wielka jest ich liczba, że może nie zdołałbym ich wszystkich wymienić, ale weźmy np. dyrektora Kłosowskiego, nadinżyniera Cieślakowskiego, a z przedsiębiorców: Gwalberta Ziembickiego, którzy są zdolni w tej chwili zrobić wszystko, co minister Boros robi na Węgrzech, tylko potrzeba, aby znaleźli się w tej sposobności w naszym kraju, w jakiej Boros znalazł się na Węgrzech.

Pozwolę sobie bodaj w kilku słowach wypowiedzieć, że jeżeli opinia publiczna utyskuje na brak ludzi, to opinia ta składa się z tych ogólników przeszłych czasów, i która tylko na to pozuje, ażeby wnet została zastąpiona nową; opinia ta znajduje się w zupełnie błędnem kole, należy do doświadczeń dawnej generacji. Dzisiejsza generacja, jeżeli zechce wstąpić na to szerokie pole, to znajdzie ludzi, którzy są potrzebni, aby wykonać najszersze programy ekonomiczne. Tyle o kolejach.

Weźmy, panowie, inną kwestyę ogólną, to jest kredyt przemysłowy.

Tu znowu opinia publiczna jak zwykle, jest tylko echem ubiegłych lat; te wszystkie lieux communs, które się teraz powtarzają, może były uzasadnione przed 30 laty.

Teraźniejsze życie jest już całkiem inne jak wtenczas, kiedy te ogólniki były prawdziwe. Mówię o kredycie przemysłowym. — Powiedzą mi koledzy zaraz: Czyż we Lwowie nie mamy całego szeregu banków, czyż nie mamy banku krajowego, stworzonego przez Zyblikiewicza, właśnie ażeby obok innych zadań, zaspokajać także potrzeby kredytu przemysłowego. To zupełnie nie wystarcza. Bo inną rzeczą jest instytucja, a inną rzeczą jest sposób jej prowadzenia i środki jej działania. Nie myślę, ażeby mówiąc o kredycie przemysłowym, którego specjalnie przemysł naftowy w tak nadzwyczajnej mierze potrzebuje, ażeby tutaj chciał się wdawać w jakąś krytykę obecnego dyrektora tego banku Zgórskiego. Znamy się od bardzo dawnych czasów, znamy się z czasów przed zało-

żeniem Ogniska we Wiedniu przed 25 laty, kiedy nasze zamiary młodzieńcze dalej szły, jak to, co opinia publiczna teraz dopiero wskazuje. Tak więc dziś, kiedy w ćwierćwiekowym odstępnie, ci z nas, którzy zajmują rozmaite stanowiska w kraju, a do tych zaliczam także obecnego rektora tutejszej politechniki Frankego, kiedy my robimy to, o czem wówczas marzyliśmy, to z pewnością nie jestem jednym z tych, którzyby z obecnego stanu banku krajowego brali jakąś miarę zdolności jego kierownika. Dajcie mu odpowiednie środki, dajcie mu miliony kapitału, postawcie wobec zadań, wymagających wysokich kwot, a jestem przekonany, że on tych środków użyć potrafi.

Ale dziś cóż innego mu pozostaje, jak nadrabianie miną, jak budowanie wielkich facyat, poza którymi jest mała treść. (Wesołość).

Pozwolę sobie udowodnić to na kilku przykładach, wszystkim panom znanych, ogólnie dostępnych. Wybaczenie znowu, że muszę własną osobę wciągnąć, ale jeżeli jako praktyk przemiał z życia praktycznego, to trudno mi pominąć moje własne doświadczenie.

Słyszeliśmy, że przemysł naftowy, górniczy olbrzymio się rozwinął zasługami, wytrwałością, energią krajowych przedsiębiorców i w znacznej części krajowymi kapitałami. Ale jeżeli z górnictwa naftowego przejdę do innego przemysłu naftowego, do destylacji i rafinerii nafty, to tam obraz nie wygląda tak pomyślnie.

Przemysł destylacyjny należy do tych, które wymagają ogromnych kapitałów. Coż tu bank krajowy z milionkiem swoim może uczynić? Panowie! dla moich własnych przedsiębiorstw, nie osobistych, ale tych wszystkich spółek, które pod moją firmą egzystują, ja sam cały bank zagarnę; nic z niego nie zostanie. Zkąd ja mam się udawać do banku krajowego? Ja podpiszę weksel na parę tysięcy przyjaciółwi, to jest rzecz sąsiedzka. Na to bank stworzony, to zadanie jego w obecnej chwili. Ale nie mówmy o kredycie przemysłowym, jeżeli mówimy o banku krajowym. Dałem przykład z jednego przedsiębiorstwa. Weźmy inne, równie znane przedsiębiorstwa drohobyckie, Gartenbergów, Schreierów, Wagmannów, którzy mają wielkie kopalnie wosku ziemnego, którzy mają trzy wielkie rafinerie, którzy płacą $\frac{1}{2}$ miliona

podatków państwu. Oni mają się udawać do banku krajowego?

Ten milionek banku im nie wystarczy; oni potrzebują więcej.

Weźcie inne przedsiębiorstwo: wielki bank kredytowy galicyjski w Borysławiu.

Zdaje mi się, że nie jest to zdradą żadnej tajemnicy, że to przedsiębiorstwo na samym wstępie napotkało na rozmaite przeszkody, które każdy przemysł wszędzie i zawsze w Galicyi napotykać musi. Wtenczas nawet sytuacja tego banku stała się niebezpieczną. Jednakże potrafił uzyskać potrzebne kapitały i to przedsiębiorstwo rozwija się bardzo dobrze i obecnie przynosi ładne zyski.

Ale nie myślcie, Panowie, żeby to przedsiębiorstwo odpowiadało temu, czem krajowe przedsiębiorstwo tego rodzaju być powinno. Wszyscy wiecie, że główną klęską Borysławia jest rozdrobnienie przedsiębiorstw, istnienie tysiąca małych przedsiębiorstw i ztąd wynikający plan i system ogólnej pracy, podczas gdy to wszystko, skonsolidowane w jednym ręku, byłoby zyskowniejsze i mogłoby być prowadzone skuteczniej niż obecnie. Do takiej konsolidacji przyjść musi i przyjdzie — ale jak? Otóż tak, że wielki obszar naszego kraju wydamy obcym. Obce kapitały zrobią tę konsolidację, do której my nie jesteśmy zdolni. Bo czyż możemy przyjść do bankczku krajowego z przedsiębiorstwem któremu potrzeba szeregu milionów?

I tu pozwolę sobie wskazać na różnicę tego, co my robimy, a co robią Węgrzy. U nas prawdopodobnie zanim rok, parę lat upłynie, Borysław przejdzie w obce ręce. Prawdopodobnie kopalnie w Słobodzie Rungurskiej także przejdą w ręce obce, to znaczy, mówiąc językiem ekonomistów mانشesterskich obce kapitały przyjdą do kraju, to znaczy wzmogą dobrobyt tego kraju, ale z jednym zastrzeżeniem wzmaga się dobrobyt ale przeważnie nie dla Polaków. Z tymi kapitałami przyjdą obcy pracownicy, kierownicy i cały zysk nawet tych robotników, którzy w szybach będą pracowali pójdzie do obcej kieszeni i będzie wywieziony na granicę.

W Węgrzech tak nie jest! W Węgrzech także sprowadzają obce kapitały, ale sprowadzają pieniądze, władzy zaś im nie oddają. Jeżeli Panowie znacie, jeżeli byliście kiedy w jakim

wielkiem centrum przemysłowym, to przekonacie się, że szef takiego przedsiębiorstwa jest jakby królem w swoim okręgu, że on ma na małą skalę faktycznie taką władzę w ręku jak Namiestnik np. na wielką skalę. To jest część władzy krajowej i tę władzę krajową my oddajemy w obce ręce, dlatego, że my czekamy, aż te obce kapitały przyjdą do nas, aż one nas zagarną, te obce kapitały, u których potem będziemy wodę nosili i drwa rąbali podług porównania biblijnego.

Węgrzy także sprowadzają obce kapitały, ale władzę mają we własnych rękach, w silnych rękach, bo wiedzą, że od tej władzy, która się objawia na polu życia codziennego później zależy cały byt życia narodowego, że życie narodowe, życie polityczne jest tylko wyrazem tych stosunków, które się ukształtują na podstawie życia codziennego, że praktyka życia codziennego jest podstawą dla późniejszych generacji. Węgrzy mają obce kapitały i mają w daleko większej mierze niż my kiedykolwiek mieć będziemy, jeżeli tak pójdziemy.

W dwudziestu latach 1.500 milionów obcych kapitałów przyszło do Węgier, ale pod władzą Węgier, pod silną pięścią węgierską, która stoi na straży interesów narodowych, nie wydaje dziedzictwa krajowego obcym.

To jest, Panowie, polityka narodowa.

Ale nasza polityka terazniejsza jest w sprzeczności ze wszystkimi tradycjami narodu polskiego, wtenczas kiedy ten naród był energiczny, kiedy walczył o swoją wolność, czy to na polu bitew, czy na polu życia ekonomicznego. To co my robimy na tem polu, to jest polityka austriacka, biurokratyczna, której przykłady wskazałem Panom, mówiąc o gospodarce solnej w Wieliczce i w Bochni.

Tam my się nauczyli tej mądrości, tam my się nauczyli tej roztropności, tej obawy odpowiedzialności i ryzyka, my nie chcemy narażać tych przedsiębiorców, którzy sami pracują, którzy chcą nadstawić własnych piersi, własnej głowy, rąk i kapitałów. My nie chcemy ich narażać ze staranności o nich. To jest polityka, której nauczyliśmy się w 120 latach, w których obca biurokracja, napiętnowana przez prezesa koła polskiego podczas debaty indemnizacyjnej w Wiedniu, panowała u nas; my się na-

uczyliby tej obcej biurokracji, która nie istnieje już dzisiaj w ciele, ale duch jej jest jeszcze tutaj pomiędzy nami i głównym obowiązkiem wszystkich patriotów jest wytępić ten duch jeszcze szkodliwszy od tego ciała, które przedtem było.

Proszę Panów, jeżeli roztoczyłem obraz stosunków ekonomicznych, który w całości jest pomyślnym, który powinien dodać nam otuchy na przyszłość, to pozwolę sobie wyprowadzić z tego jedną konsekwencję, tj. że tak jak często w życiu praktyka wyprzedza teorię, jak teoretycy tylko zapisuje to, czego praktyka już dokazała, tak i tutaj kraj wyrósł z pod tego szablonu konwencyonalnego, z którym my się ciągle jeszcze na niego patrzymy. Kraj jest lepszy i dzielniejszy, niż się naszej teraźniejszej opinii publicznej wydaje. Kraj wyrósł i przerósł teraźniejszy sposób swojej organizacji, ośmielam się powiedzieć, kraj przerósł nawet ten obecny system rządu krajowego, który nas ma prowadzić, a który pozostał w tyle za postępem dokonany przez indywidualną energię.

Panowie, ja uważam, że żyjemy w chwili bardzo ważnej, w chwili brzemiennej wypadkami doniosłości europejskiej, w chwili, w której naród polski powinien okazać całą dzielność i całą bohaterstwo, do którego jest zdolnym.

Nie dziwcie się, że w tej chwili poważnej, w tej chwili, która będzie tak historyczną dla przyszłości naszego narodu jak nimi były dni po Trzecim Maju, że w tej chwili pozwolę sobie wypowiedzieć kilka słów bardzo poważnych i w przedmiocie bardzo drażliwym.

Chcę mówić jak się zachowuje nasz rząd krajowy, jak się zachowuje ta Wysoka Izba do potrzeb i wymagań krajowych.

Nasamprzód zaznaczam jeden fakt niezmiernie ciekawy, a zarazem niezmiernie pocieszający.

Porównajcie Panowie skład Sejmu naszego ze składem delegacji naszej w Wiedniu. Jedno grono liczy 150, a drugie coś pięćdziesięciu kilku ludzi. Zdawałoby się więc, że ta delegacja powinna być tą śmietanką, tym kwiatem umysłu i energii narodowej. Jednakowoż stan rzeczywisty przedstawia się odmiennie, albowiem porównując to ciało liczniejsze z tem ciałem mniej licznym, to nie ubliżając zupełnie dobrej woli

a przede wszystkim cierpliwości tego szczupłego grona, można powiedzieć, że Sejm pod każdym względem przeciętnie przewyższa naszą delegację w Wiedniu, że tam nawet brak wszystkich tych najbardziej rodzimych i typowych postaci.

Może by kto to uważał jako fakt smutny, dla mnie przeciwnie jest to fakt pocieszający, dlatego, że on wskazuje wyraźnie, że ten ciemny, bezwiedny instynkt narodowy ciągnie do autonomii, do samorządu tutaj, że delegacja do Wiednia, to jest wygnanie. To nie jest rezultatem żadnego planu z góry powziętego, podług swojego własnego zapatrywania, podług swojej własnej woli i chęci, — ale właśnie w takich nieukartonowanych, nie umyślnych objawach, tam się najlepiej odzywa usposobienie narodowe. A zatem usposobienie narodowe prowadzi do tej konkluzji, że jeżeli chcemy uzyskać dla naszego rządu krajowego największą miarę umiejętności, energii i zdolności, to znajdziemy tutaj, że my nigdy nie będziemy mieli w Wiedniu Koła tak różnorodnego, tak oddającego wszystkie odcienie narodu polskiego, jak ta Wysoka Izba. Dążenie do większego samorządu jest zatem z góry już wskazane tym, że tak powiem instynktowym objawem. W czem ten większy samorząd ma polegać, jakimi środkami go uzyskać, to nie może być przedmiotem dzisiejszej dyskusji, rezerwuję tu sobie słowo w ogólnej dyskusji budżetowej.

Jeżeli staniemy przy tym wyniku, że Sejm jest tym najlepszym, najbardziej charakterystycznym objawem naszej energii i naszej zdolności, to jednak pozwoliłbym sobie powiedzieć, że nawet skład tej Wysokiej Izby nie zupełnie już odpowiada faktycznemu składowi naszego społeczeństwa i faktycznym potrzebom tej chwili.

Wybaczenie Panowie, że jak powiedziałem w poważnej chwili chcę użyć poważnych słów. Ciało parlamentarne wszystkich narodów zawierają i powinny zawierać trzy składniki, ludzi trzech kategorii, ludzi przedstawiających interesy lokalne, ludzi przedstawiających wiedzę specjalną i fachową i ludzi światowych. Tylko przy równowadze tych trzech kierunków mamy ciało, które rzeczywiście dobrze i skutecznie daje wyraz potrzebom narodowym. Jeżeli brak jednego z tych czynników, jeżeli n. p. brak wiadomości fachowej i wiedzy światowej, a pozostanie tylko

reprezentacja interesów lokalnych, to macie Panowie wtenczas parafianstwo, umysł zaściankowy, który nie zdoła się podnieść do poziomu potrzebnego, ażeby kierować losami wielkiego narodu

Jeżeli macie przeważnie tylko reprezentację ludzi specjalnych i zawodowych n. p. urzędników, profesorów, to wtenczas macie tę niechybną tendencję stworzenia kasty mandarynów, która będzie za naród decydowała i która go będzie prowadziła na pasku biurokratycznym. Jeżeli macie tylko ludzi światowych, natenczas zachodzi niebezpieczeństwo, że kraj wejdzie na drogę kosmopolityzmu i wynarodowienia.

Ale tak jak wszystko, co jest żyjące, składa się z żywiołów sprzecznych, z tej harmonii żywiołów sprzecznych, której żadna mechanika zastąpić nie może, która stanowi treść życia i treść rozwoju, tak każde ciało reprezentacyjne, które chce odpowiadać potrzebom narodu, powinno mieć trzy pierwiastki należycie i harmonijnie reprezentowane: interesa lokalne, wiedzę specjalną, ludzi światowych. Prawdopodobnie Panowie nie będą się dziwili, jeżeli powiem, że z tych trzech kategorii, ta pierwsza jest u nas dostatecznie, może za dostatecznie zastąpioną. Jeżeli jaki Sejm nie był w obawie poprowadzenia kraju drogą wynarodowienia, drogą kosmopolityzmu, to z pewnością tym Sejmem jest Sejm galicyjski.

Tutaj panuje ta galicyjsko-lodomeryjska nauka sanitarna, tu panuje galicyjsko-lodomeryjska nauka ekonomiczna, my nie wierzymy, że prawa światowe ogólne, tak samo tutaj panują, jak wachadło w tym samym czasie ruch odbywa, jak ciężkość jest ta sama w Galicji, co i gdzieindziej, nie obawiamy się, żeby ci ludzie światowi, którzy zasiadają w tym Sejmie mogli poprowadzić Sejm na drogę kosmopolityzmu i wynarodowienia, a jednak zachodzi pewna potrzeba tak tych ludzi specjalnych jak ludzi światowych. Mówiłem przedtem o naszym Banku krajowym. Jeżeli jest jakiś przedmiot, który wymaga wiedzy światowej, stosunków światowych i międzynarodowych, to tym przedmiotem jest kwestya kredytu. I nie myślcie Panowie, żebyśmy może w Galicji tych ludzi nie mieli, gdyby tylko ta Wysoka Izba zawierała wszystkich tych, którzy z pożytkiem i powagą

mogą wypowiadać potrzeby krajowe, w przedmiocie kredytu i w przedmiocie banku!

Proszę Panów były niedawno rozmaite konferencje naszych finansistów lwowskich, niby tego małego miasteczka Lwowa z najrozmaitszymi finansistami zagranicznymi. W tych konferencjach brali udział ludzie, którzy wchodzą w skład tej Wysokiej Izby, p. Marchwicki, p. Rappaport, wchodzili ludzie, którzy nie należą do składu Izby, dyrektor Zgórski, dyrektor Zima, którego doświadczenie światowe i którego głęboka znajomość stosunków krajowych jest może niezrównana.

Z pewnością na tych konferencjach nikt nie mógłby dostrzedz żeby pod względem, czyto znajomości stosunków krajowych czy światowych nasi reprezentanci byli czem niżsi od obcych. My ich mamy tych ludzi, a jeżeli opinia publiczna nie wie o tem, jeżeli nawet ta Wysoka Izba nie wie, to jest to winą tych, którzy nie szukali. Bo my i w tej gałęzi posiadamy ludzi dzielnych i fachowych, tak jak ich posiada przemysł górniczy, naftowy, kolejowy.

Proszę Panów! a nawet dalej, ażeby być rzeczywistością, a nie czezą formą, taki parlamentaryzm powinien polegać przede wszystkim na pewnym podziale pracy, powinien zużytkować te wszystkie siły i źródła wiedzy i umiejętności, które kraj posiada. Ludzi więc, którzy są w stanie ocenić potrzeby kredytu, czyto ekonomicznego czy rolniczego jest wielu.

Weźmy teraz sprawy przemysłowe, tutaj ludzi, których opinię warto posłuchać, może nie będziemy mieli więcej jak 30, weźmy sprawy komunikacyjne, może nie będzie więcej jak 20, ale macie razem 50. A olbrzymia różnica zachodzi między krajem, który ma tych 50 śmietanki światowej a krajem, który nie posiada samorodnego zaroдку. Po dokładnem zbadaniu, po studyach wieloletnich mogę wypowiedzieć moje przekonanie, że takiego zastępu ludzi umiejętności, wiedzy i światła jak ma naród polski, nie miał ani naród węgierski, ani rumuński, ani bułgarski wtedy, kiedy się porywał do tego, co się nam wydaje za odważnem, za ryzykownem. Jeszcze tylko jedna konkluzya. — Poważne słowa w poważnej chwili. — Mamy ludzi, dla czego kraj o nich nie wie? bo ich nie ma tu, na tem polu działania!

Hic Rhodus, hic salta!

Dla czego ich nie ma tu? Bo my nie tworzymy stronnictw politycznych, bo my mamy koterye osobistości, koterye osób, które związane przypadkiem, czy to na podstawie stosunków rodzinnych, czy to że mieszkają w tej samej części kraju, przybierają nazwę geograficzną, jak partya podolska, krakowska, sanocka. Nie. Sanoczanie nie są partyą, bo oni należą do całego kraju tak, jak w Anglii być Szkotem, tak w Galicyi być Sanoczaninem, to jest mieć drogę otwartą do najwyższych posad i dostojenstw. (Wesołość).

Ale cóż odróżnia partyę polityczną od koteryi, od związku tylko przypadkowego osób? odróżnia to, że partyą polityczną przewodzi mąż stanu, a koteryą przewodzą ludzie, przypadkowo na najwyższym szczeblu hierarchii towarzyskiej się znajdujący. To jest różnica. Czem jest mąż stanu? Mężem stanu jest ten, który widzi dziś to, co ogół będzie widział dopiero za lat 50, który dzisiaj przygotowuje to, co ma dojrzeć dopiero za lat 50. Dajcie nam Panowie mężów stanu, włóżcie władzę w ich ręce a kraj będzie inaczej wyglądał i to w krótkim czasie (Brawo).

Wice-Marszałek JE. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoki Sejmie! W pierwszych dniach tegorocznej sesji sejmowej pozwoliłem sobie postawić interpelację do JW. Pana komisarza rządowego w sprawie eksploatacji soli kałuskiej. Cóż mnie do tego spowodowało? Oto proszę Panów, wiadomo, że po latach klęski nieurodzaju nawóz, czyli produkt chemiczny nawozowy bardzo był poszukiwany. U nas w zachodniej Galicyi byliśmy spowodowani, aby ubytek, jaki nam lata nieurodzaju sprowadziły, środkami chemicznymi zastąpić. Musieliśmy w tej sprawie udać się za granicę, bo do Prus. Z Prus sprowadzaliśmy sól, tak zwaną kainit. Cóż powiedziano nam? Oto poprostu wysmiano nas, powiedziano nam: Wy od nas sprowadzacie nawóz produkowany a wy macie go w kraju, bo macie w Kałuszu obfite kopalnie kainitu a jednak nie możecie sobie sami pomóc, bo jesteście nieporadni. Dlatego pozwoliłem sobie postawić interpelacją do Wysokiego Rządu. Jednakże zabranie głosu przy dzisiejszej dyskusyi nie miało na celu kwestyi, którą co dopiero poruszyłem, albo-

wiem mam mocną nadzieję, że Wysoki Rząd coś w tym przedmiocie przedsięwziął i że to będzie miało swój skutek.

Przedmiot zabrania głosu dzisiejszego odnosić się głównie będzie do drugiej materyi górniczej, to jest do materyi opałowej, której wielki brak w kraju naszym czuć się daje, a tem jest węgiel kamienny. Ze sprawozdania Wydziału krajowego, jakie mam przed sobą, widzieć można, że na polu górnictwa naszego postęp niezwykły, jednakże w sprawie wiertniczej za poszukiwaniem węgla kamiennego nie widzę żadnego postępu. U nas w zachodniej Galicyi za węgiel kamienny wychodzi rok rocznie bardzo wiele milionów za granicę kraju naszego, do Prus. Otóż czy my nie powinni ratować tych milionów? Zdaje mi się, że powinniśmy. Ale może ktoś zarzuci, że choćbyśmy chcieli ratować te miliony, to nie mamy ich czem zastąpić, bo nie mamy w kraju tego produktu węglowego.

Otóż proszę Panów mamy węgiel, a gdzie węgiel jest, to jest dotychczas jeszcze tajemnicą nieodkrytą, bo my nie stwarzamy funduszków na towarzystwa wiertnicze, któreby na większą skalę poszukiwaniem się zajmowały, a na to pozwolę sobie przytoczyć jeden fakt.

W okolicy Oświęcima jest położona gmina Grojec. W tej gminie w tak zwanej Grojeckiej Górze przed 25 laty zajęto się poszukiwaniem węgla kamiennego i rzeczywiście znaleziono węgiel kamienny, którym już nawet palili w znaczniejszej ilości. Ponieważ jednakże zakłady zagraniczne, to jest zarządy kopalń pruskich widziały niebezpieczeństwo ze strony zachodniej Galicyi, gdzie miała powstać nowa kopalnia węgla, postanowiły przekupstwem całą sprawę zagasić i tak się też stało. Jest rzeczywiście kraj nasz bogaty w węgiel kamienny, tylko mu potrzeba subwencyi, któraby mu w tej sprawie dopomogła. Dlatego jabym prosił Wysockiej Izby, aby przyjęc nowy punkt do sprawozdania komisji górniczej, który ma opiewać:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem poszukiwania węgla w okolicy Oświęcima w t. z. Grojeckiej Górze rozpoczął odpowiednie poszukiwania“.

Wice-Marszałek JE. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera ten wniosek zechce

rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

Ponieważ nikt do głosu nie zapisany, więc głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wiktor. Pierwszy mowca p. Szczepanowski przedstawił w pierwszej części swego świetnego przemówienia ogólny stan przemysłu górniczego w kraju i te jego zapatrywania są zupełnie zgodne z zapatrywaniami znanymi mi w tej mierze w komisji górniczej a sądzę i bardzo poważnej większości tej Wys. Izby. W dalszej części przeszedł p. Szczepanowski do szczegółów tego przemysłu, a następnie przeniósł się na pole ogólnej kwestyi ekonomicznej w kraju. Ja z tego miejsca, przemawiając nie jako poseł we własnym imieniu, ale jako sprawozdawca komisji, muszę pozostawić na boku moje osobiste uwagi i sądzę, że powinienem przede wszystkim widzieć w przemówieniu p. Szczepanowskiego główny cel, jaki miał na oku, a tym celem było poparcie wniosków komisji górniczej i nie mam powodu do szczegółowego dyskutowania nad temi uwagami w debacie ogólnej, zastrzegając sobie możność wrócenia do nich, jeżeli tego zajdzie potrzeba w debacie szczegółowej. Poseł Kramarczyk, który mówił o kainicie, dotknął kwestyi, która w sprawozdaniu komisji górniczej zupełnie zgodnie z myślą p. Kramarczyka, jako nadzwyczaj ważna jest przedstawiona i poparta. Nawet pozwalam sobie zwrócić uwagę, że sprawozdanie komisji górniczej powołuje się na interpelacyę p. Kramarczyka do p. komisarza rządowego. Co do nowego wniosku p. Kramarczyka, aby polecić Wydziałowi krajowemu próbné poszukiwanie za węglem kamiennym w okolicy Grojca, to jak z jednej strony cieszę się, że myśl taka została poruszoną i to właśnie z ławy, którą zajmuje pan poseł Kramarczyk, to z drugiej strony nie mogę imieniem komisji górniczej dziś zdania o tem wyrazić, gdyż wniosek przychodzi w ostatniej chwili i komisya nie może się nad nim zastanowić. Chociaż nie wątpię, że komisya byłaby w zasadzie za takimi poszukiwaniami, to jednak względ, że takie poszukiwania wymagają większego kosztu i uchwalenia na to osobnego funduszu, nie pozwala nam ująć życzenia p. Kramarczyka już dziś, od razu w formę rezolucyi polecającej Wydziałowi krajowemu wykonać coś, na co nie wiemy jeszcze jak wieleby potrzebował nawet w przybliżeniu pieniędzy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita p. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Wstawia się w budżet na rok 1891:

a) na subwencye praktycznej szkole wiercenia we Wietrznie i niższej szkole górniczej w Borysławiu (zamiast 1.800 zł. w poz. 210 preliminarza budżetu), 3.200 zł.;

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

b) na wydawnictwo atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem (zamiast 1.500 zł. poz 204 preliminarza budżetu) 2.500 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

c) na badania kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania (poz 208), 1.500 zł.;

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

d) na chemiczno-technologiczne studia przeróbki nafty i wosku ziemnego i na wydanie podręcznika technologii tych produktów (zamiast 300 zł. poz. 209. prel. budżetu), 800 zł.;

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

e) na stację doświadczalną produktów nadtowych (poz 211.) 900 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

f) na stypendya dla górników i uczniów akademij górniczych i niższych szkół wiertniczych (poz. 216), 3.000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Sejm ponawia wezwanie do c. k. Rządu, aby podejmując eksploatację soli potasowych w kopalni kałuskiej zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmiełonym i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacji Kałusz do kopalni i unormowaniem taryf kolejowych o tani przewóz soli w całym kraju.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Głos ma pierwszy p. hr. Koziobrodzki Władysław.

P. Wład. hr. Koziobrodzki. Rozmiary, jakie dyskusya przybrała nad sprawozdaniem komisji górniczej, jak niemniej spóźniona pora powoduje mnie, abym jak w najkrótszych słowach umotywował poprawkę, jaką mam zamiar postawić do ustępu III rezolucyi komisji. — Pierwszy mowca w tej sprawie obszernie i gruntownie rozwodził się ze stanowiska teoretycznego nad wielce korzystnymi rezultatami, jakie użycie kaimitu przynosi w rolnictwie, przedstawił cyfry i daty statystyczne, które dowodzą, jak dobrze zastosowany i tanio otrzymany kaimit może w go-

spodarstwie rolnem podnieść dochody. Niemniej i w praktyce pożyteczność jego stwierdza się najzupełniej. — Kaimit użyty odpowiednio na odpowiednich gruntach przynosi niezmiernie korzystne rezultaty.

Objawem tego były domagania się roku zeszłego w skutek nędzy, jaka zapanowała z powodu posuchy, w skutek braku paszy i ubytku inwentarza. Ze wszystkich stron kraju domagano się, aby eksploatacyja kaimitu w Kałuszu podniesioną została napowrót i w tym celu Wys. Sejm roku zeszłego uchwalił odpowiednią rezolucyę. Na rezolucyę tę odpowiedziało c. k. Namiestnictwo pod datą 3. lutego, iż „reskryptem Wys. Ministerstwa skarbu przyzwolono na kopalnianą eksploatacyę w salinach kałuskich, potrzebnego dla celów rolniczych kaimitu“. Otóż Panowie na tym punkcie w zimie tego roku sprawa stanęła i eksploatacyja została rozpoczęta z polecenia Ministerstwa skarbu i od tej chwili zaczyna się odyseja bardzo ciekawa tej całej sprawy, którą szeroko opisuje Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu. Jest ono w rękach Panów, ale ponieważ jest tak ciekawą, tak charakterystyczną, iż warto o niej kilka słów powiedzieć, warto ją przypomnieć w tej Wysokiej Izbie — ażeby i do szerszych kół doszła. Kiedy Wydział krajowy nagłony ze wszystkich stron, zapytał komisyę skarbową, ile tego kaimitu będą mogły kopalnie w Kałuszu dostarczyć, i po jakiej cenie, to tu otrzymał odpowiedź, iż „z powodu licznych zamówień kaimitu z kopalni kałuskiej, zawiadamia się Wydział krajowy, iż z dniem 1. kwietnia b. r. 20 wagonów czyli 2000 q. kaimitu do dyspozycyi oddaneby być mogły, jeżeli stanowcze zamówienia rychło uskutecznione będą, by przedtem inni odbiorcy o kaimit się nie zgłosili“.

Te dwadzieścia wagonów, są dziwnie małą ilością wobec potrzeb kraju — ale być może, że więcej wyprodukować nie zdołano. Ale dodane jest zarazem, że ten kaimit będzie dostarczony „nie mielony, tylko w grudach“.

Jak wiadomo, kaimit w tej formie użyty, jest zupełnie nieużyteczny, ale jeżeli znów będzie źle zmiełony, to nawet może być dla roli bardzo szkodliwy. Następnie podano cenę stosunkowo niezmiernie wysoką, bo 1 zł. za centnar naturalnie loco szyb w Kałuszu. Z jakich powodów cenę tę tak podniesiono nie wiadomo,

gdyż poprzednio ten sam produkt sprzedawano po 50 ct. za centnar; być może, że nastąpiło to ze względów fiskalnych, zapewne przypuszczano, że ponieważ ten produkt będzie w roku nieurodzaju i ubytku inwentarza bardzo potrzebnym i pokupnym. Należy więc cenę jego podnieść, aby większym dochodem zasilić skarb państwa — lecz z jak pełnych kieszeni, o to nie dbano. Ale na tem nie koniec — przychodzi cały szereg postanowień, po spełnieniu których produkt ten może być otrzymany, po dopełnieniu których dopiero upoważnienie otrzyma rolnika do pozyskania kainitu. Na te wymagane warunki Wydział krajowy świetną dał Ministerstwu odprawę i z tego miejsca muszę za tę jedrną i śmiałą odpowiedź złożyć szczerze uznanie. Pozwólcie Panowie, iż w krótkości przytoczę, czego to żądają od tego rolnika, aby mógł ten kainit otrzymać i do swojej roli przywieść.

Po pierwsze to: (czyta): „że upoważniono tymże reskryptem c. k. krajową Dyrekcyę skarbu do udzielania w miarę zasobów pozwoleń na pobór kainitu, lecz tylko tym rolnikom, którzy się będą mogli wykazać certyfikatem wystawionym przez Towarzystwa gospodarskie, a mającym stwierdzić, iż nawóz kainitowy dla gleby gospodarza chcącego go kupić jest potrzebny i to w żądanej właśnie ilości“.

Więc rolnik gdzieś z prowincyi, aby mógł otrzymać ten nawóz, musi się zgłosić, niewiadomo, czy do Towarzystwa rolniczego we Lwowie lub Krakowie, czy do Towarzystwa okręgowego; lecz to mniejsza, ale ma się zgłosić do jednego z Towarzystw o certyfikat i jakież ztąd następstwa: albo Towarzystwo zechce dokładnie i ściśle przepisy te spełnić, wówczas musiałoby przy każdym specjalnym wypadku wysłać delegata, aby zbadał, czy ta ilość kainitu jest potrzebną, czy grunt pod kainit jest odpowiedni; albo też Towarzystwo to robiłoby pobieżnie, szablonowo, wystawiając każdemu certyfikat bez dochodzeń, — żądanie więc to, jak Panowie widzicie z jednej strony nie wykonalne — a w drugim razie czczą formalnością a utrudniającą wielce. (Brawo). Ale dalej (czyta): „Oprócz tego w myśl brzmienia powyżej powołanej odezwy, zarządziło c. k. Ministerstwo skarbu reskryptem swym z dnia 7. kwietnia, iż kupujący kainit musi się zobowiązać, iż kainitu kupionego wyłącznie tylko jako nawozu i tylko

na swych własnych gruntach używać będzie i że go nikomu ani za zapłatą, ani za darmo nie odstąpi; w przeciwnym bowiem razie naraziłby się według §. 436 ustawy o cłach i monopolach, względnie §. 418 i 322 ustawy dochodowo-karnej na postępowanie karne“.

A więc za to, że ktoś kupił kainit, zapłacił i ten kainit odstąpił swemu sąsiadowi za pieniądze lub darował, ma być pociągnięty do odpowiedzialności prawnej? A cóż to szkodzi władzom skarbowym, czy ten, który kupił kainit, sam tego kainitu używa, czy drugiemu go odstąpił, w każdym razie z bogacił on ziemię!.. więc za to kara. Ale dalej (czyta): „W dalszym ciągu nadmienia powyżej powołana odezwa o. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, że ustanowiona na kainit cena, rozumie się loco szyb kopalni kałuskiej, że worków do zapakowania potrzebnych, mają odbiorcy sami dostarczyć; że transportem z szybu do kolei nie zajmuje się zarząd salinarny; że wreszcie co do cen przewozu na kolejach państwowych Dyrekcyja skarbu informacji udzielić nie może i że do wyjaśnienia w tej mierze udać się należy wprost do dyrekcyi tychże kolei“.

Czy to się tak sprawy krajowe traktuje? Czy ta odpowiedź nie jest smutnym objawem tej skostniałości biurokratycznej, która nie powiem, że graniczy z niechęcią ale w każdym razie z wielką obojętnością dla kraju.

Nie chcę się dłużej rozwodzić, gdyż zdaje mi się, że to, co przytoczyłem, tłómaczy dokładnie myśl moją, którą chcę w poprawce umieścić. Otóż pragnąłbym, aby w rezolucyi, postawionej przez komisję górniczą, było zaznaczone, aby te wszystkie weksacye, te wszystkie żądania tak bezpożyteczne, a w każdym razie niezmiernie utrudniające przywóz kainitu dla rolnictwa, były usunięte. Dlatego pozwólcie Panowie, że przedstawię rezolucyę, nieco odmienną od tej, którą przedstawia komisya. Rezolucya moja tak opiewa: (czyta): (brawo)

III. „Sejm ponawia wezwanie do c. k. Rządu, aby przyspieszył eksploatacyę soli potażowych w kopalni kałuskiej, zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych, w stanie zmielonym, żądane formalności co do zakupna jak najbardziej uprościł i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacyi Kałusz do ko-

palni i unormowaniem taryf kolejowych o tani przewóz soli w całym kraju“.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Koziebrodzkiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Bardzo żałuję, że nie zapisałem się do ogólnej dyskusji, byłoby bowiem dosyć pola do zajmującej polemiki. Nie chcę jednak wprowadzać tutaj zwyczaju gdzieś indziej istniejącego polemizowania z wywodami w szczególowej dyskusji wypowiedzianymi przy ogólnej, ale muszę tu jednak zaznaczyć, że szanowny p. Szczepanowski jak zawsze szerokim pędzlem maluje, tak i tu swoim zwykłym a bardzo efektywnym sposobem założył wielki fundament, jak gdyby pod wieżę Eiffel, wybudował misterny budynek, ozdobił go kainitem, syliwinem kainitem, czarnymi dyamentami, oświetlił go naftą, i wyprowadził go do najwyższych pięter; z ciekawością też patrzyłem, czy na piętrze właściwym nie umieści restauracyi. Nie znalazłem restauracyi. Tylko co do trzeciej rezolucyi chcę poczynić kilka uwag. Kainit u nas jeszcze dość mało znany, a jednakże bardzo potrzebny w rolnictwie, osobiście tam, gdzie ziemia lżejsza, piaszczysta jak też na torfowiskach, lub gdy inne gleby mają być uprawiane. Wędrówkę sprawy kainitu skreślił nam doskonale p. hr. Koziebrodzki. Stan jaki dziś jest i jakiego można się spodziewać w najbliższej przyszłości, nie może jeszcze wymagań rolników pod tym względem zadowolić.

Nie mówię już o tem, aby przyrządzać sól potasową w sposób za granicą praktykowany a mianowicie w Stassfurcie, lecz chodzi mi o to, aby w rolnictwie bez żadnego niebezpieczeństwa ze względu na przymieszki i połączenia chemiczne mogła być użyta bez innych manipulacyi, aby ten kainit surowy, nieprzerobiony na drodze chemicznej, mógł być zupełnie z całą pewnością użytym w rolnictwie.

Otóż w stanie zmielonym jak powiada komisya górnicza i jak to jest zawartem w poprawce p. Koziebrodzkiego, dostarczony kainit rolnikowi nie może zadowolić jego wymagań chociażby skromnych.

W skutek swoich własności chemicznych, bardzo łatwo naciąga on wilgocią przy transporcie trwającym kilka dni albo jeżeli jest na składzie napowrót przychodzi w stan skupienia, spieka się.

Wprawdzie skupienie to nie będzie zupełnie skaliste, ale zawsze będzie takie, że rozdzielenie go na roli lub w oborze nie będzie możliwe, dla tego sądzę, że należy żądać takie go przyrządzenia tego środka nawozowego, by niedogodność ta została usunięta; do tego są sposoby łatwe, które przy mieleniu już można zastosować i przy pakowaniu w worki. Wskutek prostej manipulacyi czy to za pomocą wysokiej temperatury czy za pomocą domieszki pewnego procentu torfu, można uzyskać to, by ten stan miałości absolutnie potrzebny, przez dłuższy czas był zachowany; dla tego sądzę, że zmiana rezolucyi komisyi górniczej czy też poprawki p. Koziebrodzkiego będzie na miejscu, a mianowicie: ażeby zamiast słów „w stanie zmielonym“ umieścić słowa „w stanie do celów rolnictwa odpowiednim“.

Sądzę, że wyrazy te są właściwsze, aniżeli wyraz „w stanie zmielonym“ i dla tego proponuję moję poprawkę.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Struszkiewicza, która brzmi (czyta): ażeby zamiast słów „w stanie zmielonym“ umieścić słowa „w stanie do celów rolnictwa odpowiednim“, zechce rękę podnieść (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Zapisany p. Klemens hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Ze względów formalnych chciałbym, ażeby punkt III. wniosków komisyi został odesłany napowrót do komisyi górniczej, albowiem już postawiono dwie poprawki a ja także chciałbym w pewnym kierunku poprawkę postawić, opierając się na sprawozdaniach Wydziału krajowego i to na sprawozdaniu w przedmiocie spraw górniczych i sprawozdaniu Wydziału krajowego o złagodzeniu skutków klęski nieurodzaju przez posuchę zrzędzonych w roku 1889. Z kombinacyi tych dwóch sprawozdań Wydziału krajowego, wysnułem sobie wnioski, że Wydział krajowy chciałby, ażeby przedsiębiorstwo eksploatacyi kainitu

w Kałuszu miało cechę więcej przemysłowo-handlową.

To proszę panów nie jest obojętnem, ani też małej wagi, bo jeżeli Rząd będzie eksploatował kainit w Kałuszu, ze stanowiska tego, a żeby w ogóle tylko żądaniom natarczywym całego kraju zadość uczynić to zupełnie będzie inaczej eksploatacyę traktował, aniżeli dzisiaj, jeżeli zajmie niejako stanowisko kupiecko-handlowe. Dla tego w tym kierunku ośmielam się postawić dodatek do punktu III. wniosków i poprawkę tę przeczytać. Cały punkt III. wraz z poprawką moją ma brzmieć w następujący sposób:

Sejm ponawia wezwanie do c. k. Rządu, aby podejmując eksploatacyę soli potasowych w kopalni kałuskiej:

a) traktował przedsiębiorstwo to ze stanowiska kupiecko-handlowego a więc nietylko zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym ale nadto, a żeby kupujący miał gwarancyę, jaką przynajmniej minimalną zawartość (właściwego) czystego kali — sprzedawana mu sól nawozowa zawiera;

b) postarał się o zbudowanie toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i unormowanie taryfy kolejowej celem ułatwienia przewozu soli nawozowej w całym kraju.

Dla tego tę poprawkę stawiając, wnoszę, aby Wysoka Izba ten punkt III. wraz z poprawkami stawianymi odesłała napowrót do komisji górniczej.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Proszę p. sekretarza o odczytanie tej poprawki.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Sejm ponawia wezwanie do c. k. Rządu, aby podejmując eksploatacyę soli potasowych w kopalni kałuskiej:

a) traktował przedsiębiorstwo to ze stanowiska kupiecko-handlowego a więc nietylko zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym ale nadto, a żeby kupujący miał gwarancyę, jaką przynajmniej minimalną zawartość (właściwego) czystego kali — sprzedawana mu sól nawozowa zawiera;

b) postarał się o zbudowanie toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i unormowanie taryfy kolejowej celem ułatwienia przewozu soli nawozowej w całym kraju.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka dostatecznie poparta.

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Ostatni fakt co do kainitu, a fakt lepszy od wymowy. P. Palch powiada mi, że jego siostrzeniec zamówił w kopalni kałuskiej wagon kainitu, którego nie dostał ani nie dostanie, ale urząd podatkowy wymierzył mu karę stemplową na 2 zł. 50 ct. To jest austriacki system popierania przemysłu. (Brawa! wesołość).

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Nie wiem, czy Wysoka Izba raczy poprawkę moję do rezolucyi komisji górniczej przyjąć. Ja w każdym razie oświadczam, że przychylam się chętnie do poprawki p. Struszkiewicza, to jest, a żeby w zamian za słowa: „w stanie mielonym“ umieścić słowa „w stanie dla rolnictwa odpowiednim“.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor. Przemówienia pp. hr. Koziebrodzkiego, Struszkiewicza i hr. Dzieduszyckiego witam z przyjemnością, gdyż co do rzeczy samej i treści poparły tylko te żądania, które komisya górnicza przedstawia.

W tym kierunku ułatwili ci panowie w wysokim stopniu zadanie sprawozdawcy, gdyż wymowniejszymi słowy niż te, na które on by się mógł zdobyć, poparli tę sprawę. Chodzi tyl-

ko o formę, w jaką ma być ujęta rezolucya do Rządu. Komisya górnicza sądziła, że nada większy nacisk tej rezolucyi, jeżeli powtórzy ją dosłownie, tak jak ona była postawioną zeszłego roku, a Sejm uchwalając ją w tem samym dosłownem brzmieniu da wyraz temu, że w sprawie tej tak ważnej, tak silnie zeszłego roku partej, nie uzyskał wcale od Rządu tego, czego się spodziewał.

Ażebym jednak te dodatki pp. Koziębrodzkiego i Struszkiewicza, które uzupełniają myśl sprawozdania, miały być umieszczone, temu się nie sprzeciwiam i od przewodniczącego komisji górniczej otrzymałem właśnie wiadomość, że komisya górnicza po krótkiem porozumieniu się także poprawkę tę przyjmuje.

Tylko co do słów, proponowanych przez p. Koziębrodzkiego, ażebym Rząd „przyspieszył badania“, sądzę że sam p. Koziębrodzki może odstąpi od tego słowa „przyspieszył“, bo ostatecznie po przeszłorocznej rezolucyi Rząd porobił jakieś kroki, ażebym dostarczyć soli kałuskiej, a tylko sposób, w jaki c. k. Rząd tę sól chce dawać do użytku, nie uznaje za odpowiedni. Dla tego komisya umieszczając słowa „podejmując eksploatacyę“ sądziła, że odpowiednio się wyraziła.

Co do wniosku p. hr. Dzieduszyckiego, ażebym punkt III. odesłany był napowrót do komisji górniczej, to temu się sprzeciwiam, bo sprawa ta na czasie z pewnością nie zyska a wszystkie te rzeczy, o których mówił p. Dzieduszycki, mieszczą się już w motywach tak sprawozdania Wydziału krajowego jak i komisji górniczej, jako też i w odezwie do Ministerstwa handlu, która dołączona jest jako alegat do sprawozdania o złagodzeniu klęski nieurodzajem spowodowanej, a na którą nasze sprawozdanie się powołuje.

Sądzę, że rezolucya taka, stylizowana tak, jak komisya górnicza proponuje z tymi dodatkami, które proponują pp. Struszkiewicz i Koziębrodzki zupełnie przedmiot wyczerpuje. Żądanie, aby eksploatacyja kaimitu miała cechę handlowo-przemysłową, jest już zawarte w motywach sprawozdania komisji — i jest rzeczą Wydziału krajowego, aby nie było ignorowaniem.

Jestem zatem przeciwko odesłaniu wniosku tego napowrót do komisji. Jeżeli rzecz ta bę-

dzie ponownie przedmiotem debaty Wysokiej Izby i badań Rządu, to znowu zejdzie ze dwa lata na próżno.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do III. punktu wniosków komisji wniesione są trzy poprawki. Podaję naprzód pod głosowanie wnioski p. hr. Dzieduszyckiego, który żąda odesłania tego wniosku napowrót do komisji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (mniejszość) Wniosek nie został przyjęty.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Moja poprawka nadaje się tak do wniosku komisji górniczej jak i do wniosku p. Koziębrodzkiego i czy w tej, czy w tamtej stylizacji może być przyjęta.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu w kwestyi formalnej? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor. Komisya górnicza przyjmuje poprawkę p. hr. Koziębrodzkiego i p. Struszkiewicza tj. aby zamiast „w stanie zmielony“, było powiedziane: „w stanie do celów rolnictwa odpowiednim“, a następnie, aby wtrącono słowa, podane przez p. hr. Koziębrodzkiego: i aby Rząd formalności co do zakupna jak najbardziej uprościł. — Reszta jest z wnioskami komisji najzupełniej zgodna.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje punkt III. wniosków komisji w stylizacji, podanej przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść (Większość.) Punkt III. jest przyjęty. Proszę od czytanie punktu IV.

Sprawozdawca p. Wiktor. (Czyta).

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby

1. zestawienia statystyczne o produkcji i handlu naftą zbierał i publikował częściej niż w całorocznych odstępach, uzupełniając je o ile to być może wiadomościami o produkcji i handlu za granicą, oraz

2. u c. k. Rządu poczynił starania, aby galicyjskiemu przemysłowi naftowemu przyznano w równej mierze z przemysłem innych krajów

a zwłaszcza Węgier, korzyści niskich cen transportu kolejowego i zapewniono ułatwienia, jakich zarządy kolejowe przedsiębiorcom udzielać mogą.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa nad punktem IV. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt IV jest przyjęty. — Oprócz tego jest jeszcze dodatek p. Kramarczyka, który brzmi: (czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem poszukiwań węgla w kolicy Oświęcimia i w t. zw. Grojeckiej-górze rozpoczął odpowiednie poszukiwania“. Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Polecenie Wydziałowi krajowemu, aby czynił poszukiwania za węglem w okolicy grojeckiej w tej formie, w jakiej je postawił p. Kramarczyk, nie mogłoby być uchwalone a to z tego powodu, że czynić poszukiwania za jakąś kopalnią można tylko wtedy, jeżeli na ten cel posiada się przeznaczony znaczniejszy fundusz. Jeżeliby Panowie takie polecenie Wydziałowi krajowemu dać chcieli, to musielibyście zarazem fundusz znaczniejszy przeznaczyć a niestety nawet w tej chwili nie mógłbym powiedzieć, jak wysokiego trzeba funduszu, bo jeżeli to ma być poszukiwanie gruntowne i zupełnie do celu prowadzące, to może kosztować kilka i kilkanaście tysięcy a może nawet i więcej.

Wydział krajowy dotychczas postępował w ten sposób, że jeżeli gdzieś miał wskazówkę, że jest tak, jak to p. Kramarczyk podał w swoim wniosku, wtedy wysyłał inżyniera górniką w tym celu, aby zbadał, ażali poszukiwania w tem miejscu są wskazane.

Ten górnik z zewnętrznych geologicznych oznak może powiedzieć, czy tam opłaca się czynić kosztowniejsze poszukiwania, czy nie — samo zaś czynienie takich rzeczywiście, grunto-

wych poszukiwań nie jest rzeczą Wydziału krajowego. My na to nie mamy funduszków, my to musimy zostawić przedsiębiorcom. Tak też się działo, bo oto nie dalej jak przed tygodniem nasz inżynier górniczy wyjechał w okolice Kołomyi w stronę, w której spodziewano się niemało węgla, między Kołomyją a Horodenką a rezultatem jego badań było, że poszukiwania w tej okolicy są wskazane, że tam można węgiel znaleźć. Taka wskazówka ogłoszona i podana do wiadomości tego, który rzecz zainicjował, taka wskazówka może popchnąć przedsiębiorcę, aby czynił poszukiwania i ryzykował kapitały. Dla tego polecenia tego, jak go p. Kramarczyk postawił, nie mógłby Wydział krajowy przyjąć, bo nie mógłby go wykonać — a ja bym proponował aby Wys. Izba tak uchwalić zechciała: (czyta) „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy poszukiwania za węglem w okolicy Grojca są wskazane.“ — Gdy Wys. Izba tak uchwali, jak my dotychczas w takich wypadkach postępowali to i wnioskowi p. Kramarczyka o tyle uczyni się zadość, o ile w tej chwili zadość uczynić można.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę Członka Wydziału krajowego p. Romanowicza, która brzmi: (czyta) „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy poszukiwania za węglem w okolicy grojeckiej są wskazane“ — zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie poparta

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma JE. p. Jan hr. Tarnowski.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Wobec tego, co powiedział p. Romanowicz, właściwie powinienbym rzec się głosu, gdyż to samo chciałem powiedzieć. Pozwolę sobie jednak dodać jeden motyw, dla którego zdaniem mojem Wys. Izba wniosku p. Kramarczyka nie mogłaby uchwalić tj. że ten wniosek jest raczej wnioskiem samoistnym, który jako taki powinien być traktowany. Z tego powodu, zdaje mi się, że Wys. Izba uchwalić go nie może.

Ten wniosek jest kategorycznym poleceniem Wydziałowi krajowemu, trzebaby więc, ażeby był jako wniosek samoistny postawiony

i ażeby przeszedł wszelkie formalności, jakie regulamin dla tego rodzaju wniosków przepisuje.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Słombratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor. Imieniem komisji górniczej muszę przyjąć rezolucję do Wydziału krajowego w tej formie, w jakiej ją przedstawił szan. p. Romanowicz, z powodów, które z początku w ogólnej debacie także pozwoiliem sobie wypowiedzieć, tj. z powodu wielkich trudności finansowych, na jakieby przeprowadzenie tego wniosku napotkało a które poprzednio ocenić i rozważyć należy. Byłbym wolał jako sprawozdawca komisji górniczej, aby ta rzecz pierwszej przysłała pod nasze rozprawy w ten sposób, aby mogła być w sprawozdaniu umieszczona jako życzenie wyrażone przez komisję a przyjęte przez Sejm, tj. aby w tym kierunku specjalne badania kraju mocniej rozszerzano, niż gdzieindziej. Jeżeli jednak teraz w ostatniej chwili mamy dawać jakieś polecenie Wydz. krajowemu, to mniemam, że komisja górnicza zgodzić się może tylko na tę formę, w jakiej nam p. Romanowicz wniosek ten postawił, tj. żądać zbadania i przygotowania przedmiotu

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przed wodnictwem.)

Książę Marszałek. Wniosek p. Kramarczyka został już poparty, a gdy nikt już głosu nie żąda, bo dyskusja jest zamknięta, podaję go pod głosowanie. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Podaję teraz pod głosowanie rezolucję, wniesioną przez p. Romanowicza, która także została poparta, a która brzmi (czyta) „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy poszukiwania za węglem w okolicy Grojca są wskazane.“ — Kto tę rezolucję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucja jest przyjęta.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta).

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o po-

pieraniu kultury krajowej na polu budowl wodnych (Alg. 146.).

Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski. ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Nim przystąpię do sprawozdania, muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na myłki druku, które w sprawozdaniu poprawić należy.

Mianowicie na stronnicy 3 w wierszu trzecim zamiast: „nie zachodzą potrzeby“ powinno być: „nie zachodzi przeto obawa“.

Na stronnicy 5., wiersz pierwszy jest powiedziane: „komisya ma tu przedewszystkiem na myśli dalszą przestrzeń“. Powinno być: „dolne przestrzenie Sanu.“ Wreszcie na stronnicy 7. jest wydrukowane: „na regulację Raby pod Stanisławowicami“, a powinno być „Stanisławowicami“, a w poz. g . . . pod Gródkiem ma być nie „3. rata“ lecz „2. rata“; przy słowach: „między Czchowem a Biskupicami“ ma być nie 3. tylko 2. rata; po sprostowaniu tych myłek przystępuję do czytania sprawozdania.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. J. E. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10. października 1890 l. 42.452 o popieraniu kultury krajowej na polu budowl wodnych.

II. Sejm wyznacza na popieranie drobnych melioracyj w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 dotację roczną w kwocie 5.000 zł.

III. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 163. następane zasiłki:

a) Na regulację Raby pod Winiarami, Stadnikami i Gdowem (1. rata) 2.000 zł.

b) Na regulację Raby pod Stanisławowicami i Cichowicami (2. rata) 2.000 zł.

c) Na regulację Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem (4. rata) 1.000 zł.

d) Na regulację Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami (2. rata) 1.500 zł.

e) Na regulację Dunajca pod Dąbrową, Marcinkowicami i Kurowem 1.500 zł.

f) Na regulację Dunajca pod Zbyszycami 1.473 zł.

g) Na regulację Dunajca pod Gródkiem (2 rata) 1.217 zł.

h) Na regulację Dunajca między Czochowem a Biskupicami (2. rata ost.) 1.500 zł.

i) Na regulację Dunajca między Melsztynem a Wróblowicami (3. rata) 2.000 zł.

k) Na regulację Dunajca pod Olszynami 469 zł.

l) Na regulację Dunajca pod Gierową janowicką 1.000 zł.

m) Na regulację Dunajca pod Dąbrówką szczepanowską 2.500 zł.

n) Na regulację Dunajca pod Błoniem i Zgłobicami 1.500 zł.

o) Na regulację Wisłoki pod Kleciem, Błaszkołą i Skurową 4.276 zł.

p) Na regulację Wisłoki pod Pustynią 2.000 zł.

q) Na regulację Wisłoki pod Mokrczem i Parkoszem (2. rata) 1.000 zł.

r) Na regulację Wisłoki pod Przyborowem i Podegrodzim 2.000 zł.

s) Na regulację Wisłoki między Przeclawiem a Wolą mielecką (2. rata) 2.000 zł.

t) Na regulację Wisłoka pod Dobrzechowem 1.278 zł.

u) Na regulację Sanu pod Bartkówką (2. rata) 700 zł.

v) Na regulację Sanu pod Bachórzem i Chodorówką (budowle uzupełniające) 2.000 zł.

w) Na regulację Sanu pod Bachorcem i Pawłokomą (2. rata ost.) 650 zł.

x) Na regulację Sanu pod Ruską wsią i Iskaniem 1.500 zł.

y) Na regulację Sanu pod Ostrowem i Prałkowcami 4.701 zł.

z) Na regulację Swicy pod Kniaziołuką i Tiapczem 918 zł.

aa) Na regulację Swicy pod Lachowicami podróżniami 1.567 zł.

bb) Na regulację Swicy pod Lachowicami zarzeczniemi 1.433 zł.

cc) Na regulację Łomnicy pod Perechińskim (1. rata) 1.000 zł.

dd) Na regulację Łomnicy pod Chocinem i Podmichalem (1. rata) 1 500 zł.

ee) Na regulację Bystrzycy nadwórnianiskiej pod Nazawizowem 1.186 zł.

ff) Na regulację Czeremosza pod Załucze m (3. rata) 1.200 zł.

gg) Do dyspozycji Wydziału krajowego 5.000 zł.

Ogółem 55.568 zł.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubr. XIII. na rok 1891 aż do końca marca 1893 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej zarządził wypracowanie planów melioracyi bagien w dorzeczu Bugu, Pełwi i Styru i odnośne projekta do ustaw Sejmowi przedłożył.

VI. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby w myśl uchwały sejmowej z dnia 17. października 1884 przystąpił bezzwłocznie do stopniowego przynajmniej wykonania systematycznej regulacyi rzek karpackich i zgodnie z przedłożeniem swem wniesionem w roku 1885 do Rady państwa wyjednał w drodze konstytucyjnej 60% zasiłek państwowy na te regulacye.

Ksiądz Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

Ksiądz Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Na początku wyrazić muszę żal, że nie mamy mapy, któraby objaśniła Wysoką Izbę o tych melioracyach, których dokonano, które są w robocie i które są projektowane. Każdy z nas zasiadających w komisji gospodarstwa krajowego, wie jak trudno w tych fachowych sprawach zrobić sobie jasny obraz. Wprawdzie sprawozdanie Wydziału krajowego wspomina, że dla łatwiejszego przeglądu polecił Wydział krajowy sporządzić kartę hydrograficzną,

ale ta mapa tak jakoś dziwnie ciemno wypadła, że gdyby tu wisiała, to nikt nie dopatrzyłby się jakie melioracje skończone, które w budowie, a które Wydział krajowy w biurze melioracyjnej na przyszłość planuje. Wyraziwszy ten żal przystępuję do kilku słów podziękowania, że komisya gospodarstwa krajowego i szanowny sprawozdawca jej, uwzględnili moje upominanie się, upominanie słuszne, że południowo zachodnia część Galicyi po największej części obdarzona melioracyami a północno wschodnia dotąd jest zaniedbana. Po długich sześcioletnich badaniach, Wydział krajowy wspomina, że biuro melioracyjne a raczej Wydział krajowy, po wymianie korespondencji z ministerstwem, przyszedł do postanowienia, zabrania się ponownie do dzieła, że na nowo deleguje trzech inżynierów a ci mają dopiero na nowo sporządzić plany nad Bugiem, Sałokiją, Pełtwią i Styrem. Rozpoczynanie badań na nowo po 6 latach wydawało się komisyi gospodarstwa krajowego, mianowicie mnie i p. Janowi Gnoińskiemu dziwnem i uznaliśmy, że wypadnie nam upominać się o melioracje w tych okolicach trochę goręcej.

J. E. przewodniczący komisyi jeszcze przed 5. laty podniósł w komisyi gospodarstwa krajowego tę uwagę, wziął do serca nasze życzenia i nie tylko w treści sprawozdania wspomina o tem dosadnie, ale przed Wysoką Izbą stawia rezolucyę, która nie wątpię, że będzie powzięta i że odnośny referent Wydziału krajowego będzie wiedział, iż jest wolą Sejmu, by i do tych czynności także raźniej przystąpić.

Panowie, przez wyraz melioracje, regulacje, nie tylko rozumie się rzeki, które wylewają ale musimy rozumieć i te, które podmakają. Tam wylewy się zdarzają raz na 8, 10 lat, tu codziennie przez szereg lat dotąd i na przyszłość woda zaskórna będzie ciągle przeszkadzała i kulturze i urodzajności ziemi.

W poprzednich moich przemówieniach zawsze zajmowałem stanowisko przestrzegające, w którym zarzucałem departamentom Wydziału krajowego, że jest w czynnościach i przedłożeniach melioracyjnych swoich bezprogramowym. Konstatuję z przyjemnością, że obecnie tego już powiedzieć nie mogę. Po raz pierwszy stwierdził Wydział krajowy, że programem jego jest przedłożenie z roku 1884. Przedłożenie owo kry-

tykować lub chwalić, nie jest moim zamiarem, ani pora po temu, miło mi, że odtąd wiemy, że cokolwiek bądź dobre czy złe, ale jest programem Wydziału krajowego. Przemówienia moje przestrzegające, które były odosobnionym głosem otrzymały swój skutek. Co do mnie konstatuję, że odtąd mamy się czego trzymać. Nietylko to chciałem powiedzieć. Jest bardzo nieprzyjemnem uczuciem być odosobnionym w towarzystwie, a jeszcze bardziej w tak poważnem jak Wysoki Sejm. Byłem zwalczany rozmaitymi argumentami a dziś konstatuję z przyjemnością, że już nie jestem odosobnionym, bo Wydział krajowy, szef departamentu, razem z biurem melioracyjnem, umieścili w sprawozdaniu następujący ustęp: (czyta):

„Naturalną zaś jest rzeczą, że ten idealny teoretyczny porządek, nie zawsze może być utrzymanym. Powodem zaś tego są dwie okoliczności: uchwały Wysokiego Sejmu, do których Wydział krajowy musi się zastosować, oraz żądania etc...“

(mówi dalej): Owóż najpoważniejszy organ, bo szef departamentu, w styczności z biurem melioracyjnem, uskarża się pośrednio, że Wysoki Sejm nie raz przeszkadza wykonaniu ich planów. Skonstatowawszy to, oświadczam, że skończyłem.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski. Przemówienie p. Polanowskiego nie wymaga właściwie z mej strony odpowiedzi, ponieważ wniosków komisyi nie zaatakował. Oczekiwanie jakie tu wyraził, że rezolucya V. wniosków komisyi, polecająca Wydziałowi krajowemu wypracowanie planów melioracji bagien w dorzeczu Bugu i Styru, jeśli zostanie przyjęta, to zawieść nie może i będzie uzupełnieniem, będzie zadośćuczynieniem tym życzeniom, jakie szanowny p. Polanowski kilkakrotnie wyrażał i jakie dziś wyraził. A jeśli życzenia jego wcześniej spełnione być nie mogły, to właśnie to Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu wytłumaczył i zdaniem komisyi usprawiedliwił trudnościami, z jakimi miał do walczenia, i wyłuszczył powody, dla których przedewszystkiem regulacje rzek w zachodniej części kraju więcej brał na

uwagę a raczej prędzej wykonywał, niż we wschodniej części kraju.

Zresztą niezapuszczam się w dalsze wywody, ponieważ wniosków samych nikt nie zbijał.

Książę Marszałek. Przystępujemy do dyskusji specjalnej. Proszę o odczytanie punktu pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10. października 1890 l. 42.452 o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

II. Sejm wyznacza na popieranie drobnych melioracyj w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 dotację roczną w kwocie 5.000 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

III. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 163. następujące zasiłki:

a) Na regulację Raby pod Winiarami, Stownikami i Gdowem (1. rata) 2.000 zł.

b) Na regulację Raby pod Stanisławicami i Cichowicami (2. rata) 2.000 zł.

c) Na regulację Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem (4. rata) 1.000 zł.

d) Na regulację Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami (2. rata) 1.500 zł.

e) Na regulację Dunajca pod Dąbrową, Marcinkowicami i Kurowem 1.500 zł.

f) Na regulację Dunajca pod Zbyszycami 1.473 zł.

g) Na regulację Dunajca pod Gródkiem (2. rata) 1.217 zł.

h) Na regulację Dunajca między Czochwem a Biskupicami (2. rata ost.) 1.500 zł.

i) Na regulację Dunajca między Melsztynem a Wróblowicami (3. rata) 2.000 zł.

k) Na regulację Dunajca pod Olszynami 469 zł.

l) Na regulację Dunajca pod Gierową Janowicką 1.000 zł.

m) Na regulację Dunajca pod Dąbrowką szczepanowską 2.500 zł.

n) Na regulację Dunajca pod Błoniem i Zgłobicami 1.500 zł.

o) Na regulację Wisłoki pod Kleciem, Błaszkwą i Skurową 4.276 zł.

p) Na regulację Wisłoki pod Pustynią 2.000 zł.

q) Na regulację Wisłoki pod Mokrczem i Parkoszem (2. rata) 1.000 zł.

r) Na regulację Wisłoki pod Przyborowem i Podegrodziem 2.000 zł.

s) Na regulację Wisłoki między Przeclawiem a Wolą mielecką (2. rata) 2.000 zł.

t) Na regulację Wisłoka pod Dobrzechowem 1.278 zł.

u) Na regulację Sanu pod Bartkówką (2. rata) 700 zł.

v) Na regulację Sanu pod Bachórzem i Chodorówką (budowle uzupełniające) 2.000 zł.

w) Na regulację Sanu pod Bachorcem i Pawłokomą (2. rata ost.) 650 zł.

x) Na regulację Sanu pod Ruską wsią i Iskaniem 1.500 zł.

y) Na regulację Sanu pod Ostrowem i Prałkowcami 4.701 zł.

z) Na regulację Świcy pod Kniaziołuką i Tiapczem 918 zł.

aa) Na regulację Świcy pod Lachowicami podróżniami 1.567 zł.

bb) Na regulację Świcy pod Lachowicami zarzeczynami 1.433 zł.

cc) Na regulację Łomnicy pod Perechińskiem (1. rata) 1.000 zł.

dd) Na regulację Łomnicy pod Chocinem i Podmichalem (1. rata) 1.500 zł.

ee) Na regulację Bystrzycy nadwórniańskiej pod Nazawizowem 1.186 zł.

ff) Na regulację Czereremosza pod Załuczem (3 rata) 1.200 zł.

gg) Do dyspozycji Wydziału krajowego 5.000 zł.

Ogółem 55.568 zł.

Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubr. XIII. na rok 1891 aż do końca marca 1893 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV. wniosku raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej zarządził wypracowanie planów melioracji bagien w dorzeczu Bugu, Pełtwi i Styru i odnośne projekta do ustaw Sejmowi przedłożył.

Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. Merunowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz W tym wniosku wymieniona jest Pełtew także. Otóż zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że plan regulacji Pełtwi może już jest gotów i wymaga tylko może pewnych uzupełnień, że przy regulacji Pełtwi sprawa melioracji bagien odgrywa ważną rolę, że wreszcie w ciągu już bieżącej sesji został przedłożony wniosek specjalny, tyczący się regulacji Pełtwi, że zatem wymienienie w uchwale zapaść mającej rzeczki Pełtwi, może być tłumaczone jako pewien rodzaj załatwienia wspomnianego wniosku, podczas kiedy komisya osobne w tej sprawie przedłoży sprawozdanie. Stawiam więc poprawkę, która brzmi: „W ustępie V. wniosku komisji należy opuścić wyraz: „Pełtwi“.

Książe Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto popiera poprawkę p. Merunowicza, żeby opuścić wyraz „Pełtwi“ zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka uzyskała poparcie. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Ja nie miałem możności porozumienia się z członkami komisji, ale uważam że komisya mogłaby się przychylić do żądania p. Merunowicza, a to z tego powodu, że wypuszczenie wyrazu „Pełtwi“ nie znaczyłoby, aby ona miała być wypuszczona, bo tu jest powiedziane w „dorzeczu Bugu i Styru“, a ponieważ Pełtew jest dorzeczem Bugu, więc choćby jej nie wymieniono, to onaby tu się znajdowała. Wreszcie gdy nadto jest samoistny wniosek p. Merunowicza, który komisya osobnem sprawozdaniem załatwi, sądzę, że nic wnioskowi nie zaszkodzi, jeśli w myśl życzenia p. Merunowicza wypuści się wyraz „Pełtwi“.

Książe Marszałek. Jest więc tylko jeden wniosek komisji z poprawką p. Merunowicza. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl uchwały sejmowej z dnia 17. października 1884 przystąpił bezzwłocznie do stopniowego przynajmniej wykonania systematycznej regulacji rzek karpaskich i zgodnie z przedłożeniem swem wniesionem w roku 1885. do Rady państwa wyjednał w drodze konstytucyjnej 60% zasiłek państwowy na te regulacje.

Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książe Marszałek. P. Dr. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Prosiłem o głos celem postawienia małej poprawki. Chodzi mi o wypuszczenie kilku słów z obecnej rezolucji. Rezolucją tą, którą witam, szanowna komisya wprowadza na porządek dzienny naszą pierwszorzędną, a tak dotąd zaniedbaną sprawę regulacji rzek galicyjskich. Rezolucya cała jest trzymaną w tonie możliwie najłagodniejszym, a ja sądzę, że nie ma najmniejszego powodu, aby Wysoki Sejm miał złągodzić stanowisko, które

zajmował w tej sprawie od początku. Dotąd bowiem nic się nie zmieniło, abyśmy mieli choćby na krok odstąpić od żądań, które ze wszech miar są sprawiedliwe i które nawet uznane zostały z miejsca najwyższego, boć niewolno nam zapomnieć, że uchwały Sejmu z roku 1884 znalazły odgłos najwyższy i w dwóch mowach tronowych zostały uznane a mianowicie przy zamknięciu IX sesji Rady państwa i otwarciu X. uznał Cesarz ważność i konieczność regulacji rzek galicyjskich. Dotąd na tem polu nie zrobiliśmy ani kroku naprzód. W ciasnych granicach funduszu melioracyjnego czyni się to i owo i zdobyliśmy przeciw już kilkanaście procentów z melioracyjnego funduszu państwowego na rzecz kraju.

Na polu systematycznej regulacji rzek galicyjskich wogóle nie ruszyliśmy się z miejsca. Niestety pod tym względem traktowano nas, jak zawsze inną miarą, aniżeli inne kraje.

Na całym świecie regulacje rzek podejmowane na większą skalę były wynikiem grozy wypadków, jakiegoś wielkiego wylewu, jakiejś wielkiej katastrofy.

Tak było we Francji w r. 1856. Katastrofa zniszczyła kilkaset milionów wartości, wtenczas rząd rzucił się na drogę regulacji i podjął te wszystkie dzieła, które dzisiaj podziwiamy. Tak samo było z Renem, tak samo było ze wszystkimi innymi rzekami. Nie mogliśmy tedy i my oczekiwać, ażeby sprawa regulacji rzek galicyjskich została podjęta w czasie spokojnym, ażeby była u nas załatwioną wcześniej, jak chyba pod wrażeniem jakiejś wielkiej powodzi. Rząd austriacki nie myślał też podjąć regulacji rzek naszych. Ale gdy groza powodzi w r. 1867 i 1884. przerosła zwykłą miarę, to przeciw obudziła się u nas nadzieja, że ogrom katastrofy zwróci uwagę na kraj, że olbrzymie straty, jakie kraj nasz poniósł, przeciw zdobędą dla nas jakąś względność, tem bardziej, że w r. 1882 i 1883. powódź tyrolska i kilku innych krajów alpejskich Rząd austriacki popchnęła na tę drogę. Ale to był Tyrol. Wtenczas natychmiast po wylewach Rząd wysłał 10 inżynierów rządowych tylko dla prowizorycznego ocenienia klęski, dla naszkicowania projektów regulacji i nie mając jeszcze żadnych zdjęć, nie mając żadnych wypracowanych projektów już trzynastego marca następnego roku wystąpił Rząd przed Radą państwa

i wyjednał olbrzymią subwencję dla regulacji rzek tyrolskich, wynoszącą 6,800.000 zł., a procentowo 73% kosztów regulacji wszystkich rzek tyrolskich. Regulacja ta nie obejmuje tylko Adygi, dla której już poprzednio Rząd austriacki bardzo wiele uczynił. Od czasu wylewu z r. 1884 nie ustawaliśmy w stawianiu naszych żądań, cały szereg rezolucyj stawialiśmy w Radzie państwa, mamy cały szereg oświadczeń o słuszności ich, o sprawiedliwości ich i skromności i Rząd zażądał w swoim czasie, ażeby fundusz krajowy przyczynił się do kosztów wykonania planów.

Nie wachaliśmy się ani na chwilę dać kilkadziesiąt tysięcy i plan generalny regulacji karpackich rzek został wykonany, a jednak dotąd Rząd nie zrobił żadnego dalszego kroku.

Obliczono, że gdyby w ten sposób postępować dalej na polu regulacji rzek naszych, to generacje przeminą, zanim byśmy mieli rzeki uregulowane. Zwracam uwagę Panów, że ludzie urzędowe stanowiska zajmujący czynili obliczenia w tej mierze; śmiem Panom przypomnieć, że jeden ze znakomitych inżynierów w służbie rządowej pozostający obliczył, że gdyby się postępowało według przeciętnych kwot, jakie Rząd daje na regulację rzek galicyjskich, ta regulacja zostałaby wykończona w 230 latach, a jeśli by się przyjęło wyjątkowy rok 1885, gdzie nieco podwyższona była ta dotacja, to potrzebaby na to 118 lat. Jeżeli Panowie rozdzielicie rzeki spławne od rzek karpackich, górskich, które nie mają pretensji do tego ekonomicznego znaczenia spławności, które atoli nie mniej szerzą spustoszenie i nie pozwalają się rozwinać kulturze w tych okolicach, to kwoty łożone na ten cel są tak minimalne, że potrzebaby przy dzisiejszej dotacji 133 lat, ażeby te rzeki uregulować. A jednak rok nie mija, ażeby większy lub mniejszy wylew nie nawiedził naszego kraju i co kilka lat przychodzą wylewy na takie rozmiary, jak były w r. 1867 i 1884. Mam to przeświadczenie, że sprawa regulacji rzek naszych już w umysłach czyto naszych sojuszników, czy przeciwników w Radzie państwa, zdobyła sobie to uznanie, jakie jej się należy i że głos nasz nie będzie już witany, jako głos wyciągających rękę po jałmużnę od państwa, ale jako głos domagających się słusznego prawa. Sądzę więc, że nie ma najmniejszego powodu, żebyśmy odstą-

pili od stanowczości naszych dotychczasowych żądań, żebyśmy jakimkolwiek słowem mieli ją osłabiać.

Zwracam uwagę panów, że rok obecny był rokiem wielkiej klęski w innych prowincjach austriackich, że tedy ze wszystkich stron posypią się wnioski i domagania z całego szeregu innych krajów, które nawiedzone były wielkimi wylewaniami, jak Morawa, Czechy i Wyższa Austria. Wydział krajowy czeski przedłożył Sejmowi rezolucye bardzo daleko idące co do regulacji rzek czeskich i obliczył najbliższe potrzeby na pięć milionów kilkakrotnie stotysięcy. Że w tym duchu Sejm czeski nie sam idzie, to śmiem powołać się także na wiadomości, jakie mamy, że Sejm niższy austriacki również przygotował szereg projektów regulacyjnych i melioracyjnych, przedstawiających razem wartość około jedenastu milionów, a i z innych krajów przyjdą żądania do Rady państwa.

Mysmy powinni stanąć w tym szeregu, bośmy najdawniej pokrzywdzeni, bośmy najdłużej zaniebdywani. Sądzę tedy, żeśmy powinni połączyć się teraz z tym chórem wszystkich głosów, czyć się odezwały z innych prowincyj a może to ułatwi nam uzyskanie tego, co się nam należy. Dlatego pozwolę sobie uczynić wniosek, ażeby w rezolucyi szóstej, którą stawia komisya, opuścić słowa „stopniowego przynajmniej“. Rezolucya ta brzmieć powinna: (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl uchwały sejmowej z dnia 17. października 1884 przystąpił bezzwłocznie do wykonania systematycznej regulacji rzek karpackich i zgodnie z przedłożeniem swem, wniesionem w roku 1885 do Rady państwa wyjednał w drodze konstytucyjnej 60% zasilek państwowy na te regulacje.“

Jeżeli Rząd będzie uważał za stosowne w granicach finansów swoich, cały projekt regulacji podzielić na jakieś serye i sposób wykonania rozłożyć na stopniowe projekty, to będzie rzeczą Rządu z takim złagodzeniem wystąpić; rzeczą naszą jest stać przy zasadniczem żądaniu jak najrychlejszego wykonania regulacji rzek galicyjskich.

Książę Marszałek. Podaję poprawkę p. Rutowskiego do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. hr. Jan Tarnowski. Poprawka szanownego posła Rutowskiego jest zdaniem mojem dość małej doniosłości — nie chciałbym powiedzieć zanadto, to jest, że wydaje mi się niemal obojętną, a pomimo to trudno mi się na nią zgodzić i to najpierw pod względem merytorycznym, że w żaden sposób nie da się stwierdzić, iż w tym dziale melioracyj nic się nie zrobiło i nic się nie robi; samo sprawozdanie i same cyfry jego są najlepszem zbiciem tego twierdzenia.

Z funduszu krajowego prelininuje się na ten dział melioracji na rok 1891 55.508 zł., takąż samą kwotę jak wiadomo daje Rząd ze skarbu państwa a wreszcie trzecią taką samą kwotę dają strony interesowane, a więc już co najmniej w roku 1891 na ten dział melioracyj i regulacyj rzek sto kilkadziesiąt tysięcy zł. będzie wydanych.

Twierdzenie, że wyrazy „do pewnego stopnia przynajmniej“ osłabiają znaczenie tej rezolucyi, jest zdaje mi się całkiem rzeczą indywidualnego zapatrywania.

Wszakże kwestya regulacji inaczej jak stopniowo przeprowadzić się nie da, lecz gdyby przypadkiem wskutek opuszczenia tych dwóch wyrazów chciał nam Rząd niespodzianie kilka rzek karpackich regulować, to ostatecznie możeby nas wprowadził w niejaki kłopot, sądząc więc, że choć może nie byłoby wielkiego niebezpieczeństwa, jeżeliby tych wyrazów nie było, to znowu, ażeby je teraz, kiedy są, wypuszczać, to na to bym się nie zgodził, bo opuszczenie tych wyrazów mogłoby w ten sposób być rozumiane, że Sejm żąda, ażeby Rząd nie stopniowo, ale naraz do wszystkich regulacyj przystąpił.

P. dr. Rutowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. p. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Ja muszę zwrócić uwagę, że zostałem źle zrozumiany, bo ja nie kwestyonowałem tego, że Rząd nam daje na melioracje i nie mógłbym być tego zrobić, bo to są rzeczy dobrze znane, ale mówiłem tylko wyłącznie o regulacji rzek galicyjskich, a co do tego faktem jest, że dotąd Rząd nic nie zrobił dla wykonania naszych żądań.

Ksiąźę Marszałek. Czy p. sprawozdawca chce co odpowiedzieć.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski. Nic nie mam do dodania, tylko polecam Wysockiej Izbie ustęp VI. wniosków komisji w tem brzmieniu, jak komisja go przedłożyła.

Ksiąźę Marszałek. Podaję pod głosowanie najpierw rezolucję wedle brzmienia postawionego przez p. Rutowskiego.

Kto rezolucję w tem brzmieniu przyjmuje, zechce powstać.

(Po obliczeniu.)

Proszę o kontrapróbę. Kto jest przeciw poprawce p. Rutowskiego, zechce powstać.

(Po obliczeniu.)

Mniejszość.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos, co do formalnego traktowania.

Ksiąźę Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Zdaje mi się, że naprzód wypadało podać pod głosowanie wnioski komisji z opuszczeniem tylko wyrazów zakwestyonowanych, następnie należało podać pod głosowanie te dwa dodatkowe wyrazy i ci, którzy są za brzemieniem komisji, głosowaliby za pozostawieniem tych wyrazów, a ci, co przeciwko, za opuszczeniem.

Ksiąźę Marszałek. Co do formalnego traktowania odpowiem, że naprzód podaje się pod głosowanie poprawkę a gdyby ta upadła, wtedy dopiero wniosek komisji. Po obliczeniu głosów okazuje się, że za poprawką p. Rutowskiego była większość. Poprawka więc p. Rutowskiego została przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku piątym sprawozdania o niższych szkołach rolniczych, oraz o rezolucji p. Klemensa Dzieduszyckiego w przedmiocie założenia niższej szkoły rolniczej w okolicach Stryja. (Alg. 147.)

Sprawozdawca poseł Polanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 147.)

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Ksiąźę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w celu założenia niższej szkoły rolniczej przeprowadził rokowania tak ze stronami interesowanymi w okolicach Krosna i Stryja, jakoteż z c. k. Rządem celem uzyskania odpowiedniej dotacji ze skarbu państwa, oraz aby przedłożył na najbliższej sesji dotyczące wnioski.

Ksiąźę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie zabiera, więc podaję pod głosowanie wniosek komisji. Kto jest za nim, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gminnej o czynnościach I. Departamentu Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych. (Alg. 148.)

Sprawozdawca poseł Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rozwadowski. Muszę zwrócić uwagę, że w sprawozdaniu są niektóre pomyłki; mianowicie w ustępie drugim opuszczone wyrazy: „Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem krakowskiem“, a po drugie, wnioski komisji gminnej nie są rezolucjami, tylko uchwałami, które to trzy wnioski mają być podane uchwale Wysokiego Sejmu.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 148.)

P. Włodzimierz Kozłowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Ksiąźę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie I. Departamentu Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przeprowadził z wysokim c. k. Rządem rokowania w przedmiocie ogólnego przymusowego ubezpieczenia od ognia, a to w tym duchu, żeby ustawa ta dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Sejmowi krajowemu dla powzięcia odpowiednich uchwał jak najrychlej przedłożoną została.

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby obmyślił odpowiednie środki celem zabezpieczenia dla mieszkańców gmin wiejskich zdrowej wody do picia i przedłożył na najbliższej sesji sejmowej odpowiednie wnioski.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.

Komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Wsprawozdaniu komisji znajduje się ustęp tej treści (czyta):

„Z powodu braku odpowiedzi od c. k. Rządu są w zawieszeniu następujące dwie ustawy: 1. uchwała sejmowa z 19. listopada 1889 uwalniająca budynki powiatowe od podatków krajowych; 2. uchwała sejmowa z 26. listopada 1889 o regulacji stosunków podatkowych w Trembowli.“

Pozwalam sobie podać do wiadomości Wysokiej Izby, że obie te sprawy są już załatwione, a mianowicie:

Co się tyczy sprawy uwolnienia budynków powiatowych od podatków, Ministerstwo skarbu reskryptem z 13. września 1890 l. 8838 oznajmiło, że ponieważ reprezentacje powiatowe są także organami administracji publicznej, przeto budynki, służące dla użytku reprezentacji powiatowych, o ile służą do pomieszczenia biur i kas wydziałów powiatowych, w ogóle do celów urzędowych są według §. 20. cesarskiego patentu z 23. lutego 1823 wolne od podatków. Żądanie, aby także pomieszkania urzędników powiatowych były uwolnione od podatków, jako nieodpowiadające obowiązującym przepisom, uwzględnione być nie mogło.

O tem rozporządzeniu Ministerstwa skarbu został Wydział krajowy zawiadomiony odezwą c. k. Prezydium Namiestnictwa z 24. września rb. l. 10.420/pr.

Co się tyczy drugiej sprawy, a mianowicie regulacji stosunków podatkowych w Trembowli, to powołaną w sprawozdaniu uchwałą Sejmu z 26. listopada 1889, zostały wszystkie niezadowolone na tamtegorocznej sesji petycyje przekazane Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Między temi petycyjami znajdowała się także petycyja mieszkańców przysiółka Zieleńcze ad Podgórzany, którzy opłacają podatek w Podgórzanych, podatek domowy w Semenowie, a żeby jeden i drugi podatek opłacali w jednej gminie, to jest w Podgórzanych. Tę petycyję odstąpił Wydział krajowy c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, a władza ta wydała 8. września br. zarządzenie, zgodne z żądaniem petycyi, że od 1. stycznia 1891 mieszkańcy tego przysiółka będą opłacali podatek gruntowy i domowy w gminie Podgórzany.

O tem zarządzeniu został także Wydział krajowy zawiadomiony.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie poszczególnych wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie I. Departamentu Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przeprowadził z Wysokim c. k. Rządem rokowania w przedmiocie ogólnego przymusowego ubezpieczenia od ognia, a to w tym duchu, żeby ustawa ta dla Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Sejmowi krajowemu dla powzięcia odpowiednich uchwał jak najrychlej przedłożoną została.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby obmyślił odpowiednie środki celem zabezpieczenia dla mieszkańców gmin wiejskich zdrowej wody do picia i przedłożył na najbliższej sesji sejmowej odpowiednie wnioski.

Książe Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Książe Marszałek. P. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na wniosek trzeci, który może nie wszyscy czytali, a który brzmi (czyta):

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby obmyślił odpowiednie środki celem zabezpieczenia dla mieszkańców gmin wiejskich zdrowej wody do picia i przedłożył na najbliższej sesji sejmowej odpowiednie wnioski.

Otóż proszę panów, pozwolę sobie zwrócić uwagę, iż tylekrotnie skarżymy się, że tyle rezolucyj, przez Wysoką Izbę uchwalanych bądź do Rządu, bądź do Wydziału krajowego, nie jest uwzględnianych i załatwianych. Zdaje mi się, że najlepszym na to sposobem jest, ażeby rezolucye takie, jak ta, którą uważam za niewykonalną, nie były uchwalane. Nie wchodzę tu w meritum rzeczy, które i w motywach sprawozdania bardzo jest słabo poruszone. To jest kwestya wielkiej wagi, która pod względem merytorycznym najodpowiedniejsze umieszczenie znalazłaby w ustawie sanitarnej, którą zdaje się, wkrótce będziemy mieli przed sobą.

Wobec tego sędzę, że nie należy tej rezolucyi uchwalać i pozwalam sobie postawić wniosek, ażeby tej rezolucyi Wysoka Izba uchwalić nie raczyła.

Książe Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Rozwadowski. Uchwała komisji gminnej jest tylko dalszym ciągiem uchwały raz już przez Wysoki Sejm powziętej, mianowicie Sejm polecił już raz Wydziałowi krajowemu, ażeby w tym samym duchu coś przedsiębrał, a raczej obmyślił środki, ażeby dla gmin wiejskich, zdrowa woda do picia dla mie-

szkańców dostarczana była. Znam bardzo liczne wypadki, że gminy, posiadające dobrą i zdrową wodę, nie mają środków, ażeby tę wodę dla siebie zabezpieczyć, a to tak wskutek moczenia konopi w porze letniej, jak też niedbalstwa ogółu mieszkańców, bez względu na ich własną szkodę tę wodę zdrową zanieczyszczających, którzy ją dla użytku tak ludzi jak i inwentarza niemożliwą czynią.

Otóż ten stan gmin naszych zwrócił uwagę ludzi kompetentniejszych, lekarzy powiatowych, fizyków itd. i był przyczyną, że w pozaprzeszłym roku ta sprawa tutaj podniesiona i uchwała, o której na początku wspomniałem, powzięta została.

Więc tu nie jest nowego, tylko powtórzenie dawnej uchwały, a to z tego powodu, że droga, na którą Wydział krajowy wstąpił, zdawała się komisji gminnej nieco za długą. Co do wykonalności i możliwości wykonania tej uchwały, jako sprawozdawca komisji gminnej przedkładam uchwałę, a osobiste zdanie muszę sobie zarezerwować.

Więcej nie mam nic do powiedzenia i zalecam Wysokiej Izbie przyjęcie tej uchwały, gdyż może znajdą się środki, którymi Wydział krajowy więcej rozporządza niż kto inny, aby tę uchwałę w życie skutecznie wprowadzić.

Książe Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp trzeci wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Punkt trzeci wniosku komisji upadł.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy dla bydła tychże obszarów. (Alg. 149.)

Sprawozdawca p. Władysław Wolański ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Wolański (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 149).

Głosy. Wnosimy uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książe Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Wolański
(czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy bydła dla tychże obszarów, przyjmuje się do wiadomości.

Książe Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1888. (Alg. 150.)

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 150).

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książe Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1888, przedłożone przez Wydział krajowy, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek.

P. Okuniewski. Proszu o hołos.

Książe Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Ja zwrnu uwahu, szczo sprawozdanie to doperwa wczera zostało nam rozdane. Sprawa jest duże ważna i my ne

bułyśmo w syli pereczytaty i zastanowyty sia. Sprawa wymahaje bilsze poprawok i dla toho proszu, szczyoby tuju sprawu iz wzhladu na spiżnenu poru widłozyty do najblyższoho zasidania.

Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jest wniosek, aby punkt ostatni usunąć z porządku dzisiejszego posiedzenia i postawić do na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

W ten sposób dzisiejszy porządek dzienny jest wyczerpany.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Ponieważ ustawa drogowa z r. 1886 dz. ust. kraj. nr. 39 nie zadowalnia ludności całego kraju, a to wskutek nierównego rozkładu prestacyj drogowych tak dla miast jak i na wieś, tudzież tak pod względem odbywania prestacyj pieszych jako i ciągłych,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesję sejmową przedłożył projekt nowej ustawy drogowej następującej treści:

Wszystkie prestacye odrabiane dotychczas w naturze, bądź opłacane w gotówce tak w miastach jako i w gminach wiejskich, tudzież prestacye obszarów dworskich, tak pod względem ich obowiązku co do istniejących budynków na obszarach dworskich, jako i bezpłatnego wydawania materiału drzewnego do wysokości 5% stałych podatków znosi się w zupełności.

Natomiast zaś wszystkie prestacye drogowe w całym kraju tak pod względem robót ziemnych, dostawy szutru oraz budowy mostów, żłobów i kanałów wodnych, mają być przeprowadzone i wykonane z funduszków powiatowych i subwencji funduszu krajowego, na który to cel należy wstawiać w budżet powiatowy odpowiedni dodatek do podatków stałych, opłacanych tak przez gminy wiejskie, obszary dworskie, tudzież miasta, fabryki i przemysł, nie przenośzacy jednak 15%.

Zarządy drogowe pozostawić zwierzchnościom gminnym wspólnie z obszarami dworskimi, jak dotychczas, dla wspólnej kontroli i wy-

konania robót drogowych, z uwolnieniem tychże od prowadzenia dotychczasowego przepisanych instrukcją ksiąg drogowych, prócz najpotrzebniejszych, które za potrzebne się uznaje, a to:

1. Księgę uchwał, która stanowić ma zarazem pamiętnik drogowy;
2. dziennik podawczy;
3. dziennik kasowy;
4. druki na preliminarz drogowy.

Wszelkie inne kwitariusze, katastry i zamknięcia rachunkowe mają być z pod zarządów drogowych uchylone i pozostać w razie potrzeby przy Wydziałach powiatowych.

Lwów 13. listopada 1890.

Wnioskodawca:

F. Kramarczyk.

Żardecki, Potoczek, W. Mizia, Stręk, J. Romańczuk, Rożankowski, M. Siczzyński, Sirko, dr. Sawczak, Kułaczkowski, Herasymowicz, Hamorak, Klemensiewicz, Barabasz, Huryk, Okuniewski, Romanowicz.

Księżę Marszałek. Wniosek jest dotecznie poparty, więc postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego.

Zważywszy, że uchwałą z 4. listopada 1889 Sejm wezwał c. k. Rząd, aby urzędującym w kraju naszym dyrekcjom ruchu kolei państwowych i w kolei w zarząd państwa objętych, dyrekcji poczt i telegrafów, dyrekcjom fabryk tytoniu i innym władzom i instytucjom państwowym polecił, by wszystkie w zakres krajowego rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów, ich zarządom powierzonych, zaspakajały u krajowych przemysłowców i rękodzielników; zważywszy, że dotychczas jeszcze te zarządy sprowadzają wszystkie potrzebne rekwizyta z Wiednia, a względnie z innych prowincji austriackich;

zważywszy, że w kraju naszym wyrabiają w dobrym gatunku potrzebne rekwizyta, jako to: umundurowanie dla urzędników, kożuchy dla służby, czapki zimowe i letnie, bluzy, sprzęty stolarskie, latarnie i lampy do magazynów, wiaderka do wody, kadzie i beczki, kłódki, nasiekanie pilników, liny i powrozy, sznurki do płab, szpagat gruby, węże parciane do sikawek,

szczotki do zmiatania i mycia, szczotki murarskie, płótna cienkie i grube dla siodlarzy, szkiełka do lamp, szkła sygnałowe, szkło ordynarne tafłowe, szklanki, flaszki, lój, klatki, włoseń koński, przedziwo, smarowidło do wozów i t. p.;

zważywszy, że rękodzielnicy i przemysłowcy tutejsi przyczyniają się także podatkami swoimi do pokrycia subwenyci dla kolei żelaznych —

podpisani pozwalają się zapytać, dla czego c. k. Rząd dotychczas nie uczynił zadość wezwaniu Wysokiego Sejmu i dla czego dotychczas nie udzielił odnośnego polecenia c. k. Dyrekcyom kolei państwowych.

Michalski,

Rayski, Olpiński, Midowicz, Dworski, Gross, Klemensiewicz, Barański, Rutowski, Romanowicz, Goldman, Zbyszewski, ks. Sawa, Sala, Żardecki, Kapri, Rozwadowski, Mazaraki, Rogoyski, Lenartowicz, Merunowicz, Palch, Skalkowski, Tyszkowski, Weigel, Potoczek, Kramarczyk, Stręk, Mizia.

Księżę Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Ant. hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

W gminie Dobranowicach powiatu wielickiego zmarł dnia 16. marca 1883 roku właściciel realności wiejskiej, Wojciech Kucharski, przeznaczając cały swój majątek na utworzenie fundacyi jego imienia, mającej na celu założenie w Dobranowicach szkoły ludowej pod zarządem zakonu sióstr Felicjanek zostającej.

Wedle oszacowania sądowego, przeprowadzonego bezpośrednio po śmierci W. Kucharskiego, wartość pozostałego po nim majątku wynosiła 12.247 zł., na którąto sumę składały się prócz gospodarstwa około 13 morgów wynoszącego, wierzytelności u osób prywatnych — wyłącznie włościan lokowane — obliczone na sumę 11.400 zł.

Od chwili śmierci fundatora upływa już rok ósmy nie tylko bez wprowadzenia fundacyi w życie, lecz nadto bez jakiegobądź zabezpieczenia ze strony c. k. Prokuratorji skarbu wierzytelności prywatnych, z których jedynie mniejsza część dobrowolnie przez dłużników

uiszczona, do depozytu sądowego wpłynęła, re-
szta natomiast z każdą chwilą prócz zadawnio-
nych już procentów, coraz mniejszą pewność
zrealizowania kapitału przedstawiać musi.

Wobec podobnego stanu rzeczy, ludność
miejscowa o byt tak dobroczynnej fundacji słu-
sznie zaniepokojoną być może, widząc zupełny
brak opieki nad takową ze strony tych organów
rządowych, którym piecza nad instytucjami pu-
blicznymi, a mianowicie w pierwszym rzędzie
c. k. Prokuratorji skarbu jest powierzona.

Powyższymi motywami spowodowani pod-
pisani posłowie zapytują JW. Pana Komisarza
rządowego:

1. Czem tłumaczyć się może tyloletnia w
aktywowaniu fundacji W. Kucharskiego zwłoka,
kapitał fundacyjny na częściowe zmarnowanie
narażająca?

2. Czy i co Wysoki Rząd uczynić zamie-
rza celem rychłego wprowadzenia w życie rze-
czonej fundacji?

Lwów 15. listopada 1890.

Dydyński,

G. Romer, St. Tarnowski młod, St. Tarnowski
star., Zamoyski, Zakrzewski, Słonecki, Wład
Koziebrodzki, Polanowski, J. Tarnowski, Wład.
Kozłowski, J. Stadnicki, A. Wodzicki, Szeptycki,
Skrzyński, Trzeciecki, A. Jędrzejowicz, Madeyski,
Larysz Niedzielski.

Książkę Marszałek. Interpelację tę
wręczę panu Komisarzowi rządowemu.

Proszę p. sekretarza Teliszewskiego o od-
czytanie jeszcze wniosku.

Sekretarz p. dr. Teliszewski (czyta):

W n e s o k.

W ciły wwdenia bezposerednych wybo-
riw wnosił pidypsanj:

1. Wysokij Sojm zwołył uchwałyty zału-
czenyj pid ./- projekt zakona o zmini ordynacyi
wyborczoy sojmowoj.

2. Sojm poruczaje Wydiłowy krajewomu,
szczoby do uzyskania Najwyszczoy sankcii toho
zakona potribni kroky predpryniaw.

U Lwowi dnia 15. Łystopada 1890.

Telyszewskij w. r.

wneskodatel.

Korol, Okunewskij, A. Barabasz, Huryk, I. Si-

czyński, dr. Sawczak, Sirko, Rożankowski,
dr. Olpyński, Hamorak, J. Romanczuk, Żarde-
cki, dr. Antonewycz, Ochrymowycz, Kułaczko-
wskij.

Z a k o n.

z dnia obowiazujuczij w Korolewstwi
Hałyczyny y Wołodymyriy z Welykym Kniaże-
stwom Krakiwskym, kotrym zminiaje sia posta-
nowy §§. 5. 6. 7. 12. 13. 21. 27. 28. 29. 30. 31.
32. 33 y 34 al. 3. ordynacyi wyborczoy sojmo-
woy z 20-ho weresnia 1866 cz. 26. W. z. kr.

Za zhodoju y za uchwałoju Sojmu Mojeho
Korolewstwa Hałyczyny y Wołodymyriy z We-
lykym Kniażestwom Krakiwskym postanowłaju,
szczzo sliduje:

§. 1.

Wsi do wyboru posła do Sojmu krajewoho
z hromad selskych w odnim okruzi wyborczim
uprawneni stanowłat odno wyborcze tiło y ma-
jut buty w odnu łystu wyborczu wtiarani.

Sły pišla ordynacyi wyborczoy dla odnoho
okruha wyborczoho ystnuje bilsze misto wybor-
czych, należyt dla každoho miscia wyborczoho
założyty okremu łystu wyborczu, do kotroy
wypysaty należyt wsich tych do wyboru upra-
wnenych, kotri w tim miscy wyboru dokonaty
majut.

§. 2.

Pry wsich wyborach rozpoczynaje sia wy-
bir tym, szczzo najpersze widdajut hołosy swoy
człeny komisij wyborczoy.

Opišla poklykuje predsdatel komisij wy-
borczoy wyborciw do widdania hołosiw.

Uprawneni do wyboru, kotri pered upły-
wom času, do zakinczenia wyboru opredileno-
ho, w sały wyborczij stanut, musiat buty do
hołosowania dopuszczeni.

§. 3.

Wyborciamy w kuriy menszych posiłostej
(selskych hromad) sut:

a) wsi ti, kotri w hromadach o trech ko-
łach wyborczych należat do perszoho y druho-
ho koła wyborczoho;

b) kotri należat do perszoho koła wybor-
czoho a wid odnoho roku szczzo najmensze piat
zołotykh podatku bezposerednoho oplaczujut;

w) kotri w hromadach ne posidajuczych trech wyborczych kił (§. 18. zak. o ord. wyb. hrom.) stanowlat dwi tretyny wsich podatkuju-czych piśla wysoty oplaczuwanoho podatku upo-riadkowanych; a po nych ti, kotri najmnsze wid roku piat zołotykh w. a. ricznoho podatku bezposerednoho oplaczujuť;

h) do tych poślidnykh zaczysłyty naležyt takož y tych, kotri piśla ordynacyi wyborczoy hromadskoy bez wzhladu na oplaczuwanj nymy podatok w wyborach hromadskych sut upra-wneni.

§. 4.

W okruzi wyborczim kuriy mnszoy posi-losty jeť miscem wyborczym misce probuwania sudu powitowoho.

Hołownym miscem wyborczym jeť misce wyborcze toho powitu sudowoho, kotre w §. 5. ord. wyb. sojm. pry opredilenu každoho okruha jeť podane.

§. 5.

Postanowy ordynacyi wyborczoy sojmowoy o układaniu, prowiriuwaniu y opowiszczuwaniu łyst wyborczych, dalsze postanowy o pryhoto-wluwaniu y perewodżeniu wyboriw z kuriy mi-skoy majut w buducze stosuwaty sia anałohy-czno takož do wyboriw z hrupy mnszoy posi-losty z ślidujuczmy wyjemkami.

§. 6.

Łystu wyborczu dla odnoho miścia wybor-czoho tworyt sia w toj sposib, szczo alfabety-cznym poriadkom układaje sia łysty wyborczj poodynokych hromad.

§. 7.

Komisja wyborcza dla každoho miścia wy-borczoho składaje sia z trech czleniw komysa-rem prawytelstwennym z posered wyborciw po-kłykanych y z 4 czleniw z posered wyborciw prysutnych, wyborciamy w czleny toy komisji pokłykanych.

Komysja wyborcza hołownoho miścia wy-borczoho stanowyt szczoasno hołownu komisju wyborczu pokłykanu do rozślidu, rozcysłenia y opowiszczenia ostatecznoho rezultatu wyboru z wsich poodynokych misć wyborczych.

§. 8.

Zakon sej wchodyt w žyťie pry rozpysaniu najblyžszych wyboriw sojmowych.

§. 9.

Postanowy §§. 5. 6. 7. 12. 13. 21. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33 y 34 al. 3. ordynacyi wybor-czoy sojmowoy z 20. weseńnia 1866 cz. 26. W. zak. kr. uchylaje sia.

§. 10.

Wykonanie seho zakona poruczaju mojemu Mynystrowy dla spraw wnutrisznych.

Książę Marszałek. Wniosek jest do-statecznie poparty. Postapię z nim według re-gulaminu.

Następne posiedzenie pojutrze o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny będzie rozesłany.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 40 po południu.

Porządek dzienny

17. posiedzenia, 2. sesji, VI. peryodu Sejmu ga-licyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 17. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Kra-marczyka w przedmiocie zmiany ustawy dro-gowej.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Teli-szewskiego z projektem ustawy w przedmiocie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o przed-łożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie bu-dowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca poseł Marchwicki.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o policji ogniowej dla miast i miaste-czek. Sprawozdawca poseł Antoni Wodzicki.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach galicyjskiego funduszu propinacyjnego i rezerwowego, funduszu propinacyjnego na rok 1890 i 1891. Sprawozdawca poseł Skalkowski.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1891. Sprawozdawca poseł Madeyski.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym na rok 1891. Sprawozdawca poseł Madeyski.

8. Sprawozdanie komisji sanitarnej o czynności V. Departamentu Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

9. Sprawozdanie komisji przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, odnoszącem się do czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. (Część II. Szkoły zawodowe i warsztaty wzorowe.) Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

10. Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku posła Rutowskiego i towarzyszy, co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. Sprawozdawca poseł Rutowski.
